



gazeta
uniwersytecka UŚ

MIESIĘCZNIK
UNIWERSYTETU
ŚLĄSKIEGO
W KATOWICACH

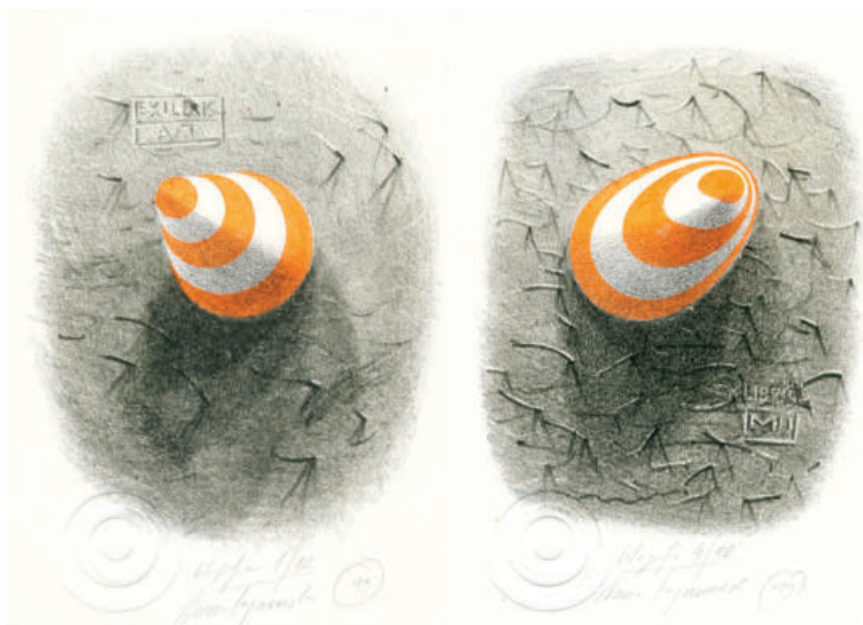
#9 (279)
czerwiec 2020
ISSN 1505-6317

ISTNIEJE OD 1992 ROKU



**Polarnicy – specjaliści
od życia w izolacji
str. 18–20**

Międzynarodowy konkurs na ekslibris „Spirit”



1 2

1. i 2. Anna Trojanowska, laureatka nagrody specjalnej „Spirit” rektora EMU

3

3. Pierwszą nagrodę rektora UŚ otrzymał Chińczyk Li Xingting

4

5

4. Ozan Uyanik z Turcji, laureat drugiej nagrody

5. Laureat trzeciej nagrody Hong Xinyi z Chin



gazeta
uniwersytecka US

ISTNIEJE OD 1992 ROKU

MIESIĘCZNIK
UNIwersYTETU
ŚLĄSKIEGO
W KATOWICACH

Pismo ukazuje się od 1992 roku
za zgodą rektora Uniwersytetu Śląskiego
ISSN 1505-6317

REDAKTOR NACZELNA

Agnieszka Sikora

SEKRETARZ REDAKCJI

Tomasz Płosa

REDAKCJA

Katarzyna Gubała, Małgorzata Kłoskiewicz, Agnieszka
Niewdana, Katarzyna Stołpiec, Maria Sztuka

FELIETONIŚCI

Małgorzata Kita, Stefan Ośliżło

KOREKTA

Katarzyna Wyrwas

LAYOUT

Łukasz Kliś | rysunki: Marek Głowacki

OPRACOWANIE WERSJI INTERNETOWEJ

Bianka Porębska

ADRES REDAKCJI

ul. Bankowa 12, pokój 138
40-007 Katowice, tel. 32 359 19 64
gazeta@us.edu.pl | www.gu.us.edu.pl

OBSŁUGA POLIGRAFICZNA

Drukarnia Kolumb
41-506 Chorzów, ul. Kaliny 7
www.drukarniakolumb.pl
e-mail: on-line@drukarniakolumb.pl

NAKŁAD

1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji
i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się
ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.
Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

OKŁADKA

Dr Dariusz Ignatiuk. Spitsbergen | fot. Marta Kondracka



Podążamy drogą biologicznej zagłady / str. 14–15

w numerze:

KRONIKA US

str. 4–5

WYWIAD

Academic ombudsman / str. 6–8

INFORMACJE

Doskonałość badawcza
w przyjaznym miejscu pracy / str. 9

BADANIA NAUKOWE

Dlaczego ekosystemy są ważne dla
zdrowia ludzi? / str. 10–11

INFORMACJE

Uczymy się Śląska / str. 12–13

BADANIA NAUKOWE

Podążamy drogą biologicznej
zagłady / str. 14–15

BADANIA NAUKOWE

Od skamieniałości śladowych do
zasobów wody i złóż ropy naftowej
str. 16–17

WYWIAD

Polarnicy – specjaliści od życia
w izolacji / str. 18–20

INFORMACJE

US będzie kształcił komandosów...
edukacji / str. 21

WSPOMNIENIE

Badacz dziejów oświaty i myśli
pedagogicznej na Śląsku i w Polsce
str. 22–23

KOŁA NAUKOWE

Poszukiwacze „skarbów” przyrody
str. 24–25

INFORMACJE

Mały znak o wielkiej treści / str. 26

FELIETONY

Kaczka maltańska / str. 27

FELIETONY

Przez okno / str. 27

SUKCESY MŁODYCH

Komórka biologiczna jak miejska
aglomeracja / str. 28

INFORMACJE

Harmonogram konkursów / str. 29

INFORMACJE

Nowości Wydawnictwa
Uniwersytetu Śląskiego / str. 30

Grant w Horyzont 2020 dla WPIA UŚ

Wydział Prawa i Administracji UŚ został partnerem w projekcie badawczym finansowanym przez Komisję Europejską w ramach programu Horyzont 2020. Dzięki zaangażowaniu dr. hab. Dariusza Szostka (Wirtualna Katedra Etyki i Prawa – konsorcjum uczelni polskich), inicjatora i inspiratora przedsięwzięcia, oraz dr. hab. Moniki Jagielskiej – kierownik projektu, przez najbliższe trzy lata na Wydziale będzie realizowany, w odniesieniu do aspektów prawnych, grant badawczy poświęcony wykorzystaniu sztucznej inteligencji w przemyśle pt. *Multi-Agent Systems for Pervasive Artificial Intelligence for Assisting Humans in Modular Production Environments*.

Laureaci konkursu START 2020

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej przyznaje stypendia naukowe młodym uczynom, którzy mogą wykazać się sukcesami w swojej dziedzinie nauki. Roczne stypendia konkursu START stanowią dowód uznania dla dotychczasowych osiągnięć badaczy znajdujących się na początku kariery naukowej i stanowią zachętę do dalszego rozwoju. Do tegorocznej edycji konkursu zgłoszonych zostało 845 kandydatów. Spośród nich wybrano 100 wyróżniających się młodych uczonych, w tym czworo młodych naukowców z Uniwersytetu Śląskiego: Karolinę Jurkiewicz (fizyka), Andrzeja Dzieńkę (chemia), Małgorzatę Lubelską-Sazanów (prawo), a także Oskara Jacka Rojewskiego (historia sztuki).

Prof. Ryszard Kaczmarek laureatem Nagród Historycznych

Corocznie wydawca tygodnika „Polityka” przyznaje nagrody za publikacje książkowe o tematyce dotyczącej najnowszej historii Polski (od 1914 r.). Laureaci konkursu wyłaniani są w 5 kategoriach: prac naukowych

i monografii, prac popularnonaukowych i publicystyki, wydawnictw źródłowych oraz w kategorii poświęconej pamiętnikom, relacjom i wspomnieniom. Jury może ponadto przyznać nagrodę specjalną – na ogół w dziale historiozofii lub nagrodę za debiut. Jednym z laureatów tegorocznej edycji konkursu został prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek z Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego za książkę *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka* (Kraków 2019). Nagroda przyznana została w kategorii monografii i prac naukowych.

Prof. Jolanta Tambor członkiem Państwowej Komisji ds. Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego

Członkiem ministerialnego zespołu ponownie została prof. dr hab. Jolanta Tambor z Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego, dyrektor Szkoły Języka i Kultury Polskiej oraz pełnomocnik rektora ds. studentów zagranicznych. Powołanie przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego na drugą już kadencję otrzymała 17 kwietnia 2020 roku. Państwowa Komisja ds. Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego czuwa nad prawidłowością przebiegu egzaminów certyfikacyjnych, ustala harmonogram sesji egzaminacyjnych i prowadzi nadzór nad tworzeniem arkuszy egzaminacyjnych. Wydaje także certyfikaty, które są urzędowym poświadczeniem znajomości języka polskiego jako obcego. Zgodnie z nowelizacją ustawy o języku polskim egzaminy przeprowadzają podmioty, które uzyskały odpowiednie uprawnienia. Jednym z ośrodków uprawnionych do organizowania egzaminów z języka polskiego jako obcego jest Uniwersytet Śląski.

Wyniki konkursu GRIEG

Narodowe Centrum Nauki ogłosiło wyniki konkursu GRIEG na polsko-norweskie projekty badawcze. Spo-

śród ponad 300 złożonych wniosków do finansowania eksperci skierowali 28 projektów: 12 z zakresu nauk ścisłych i technicznych oraz po 8 z zakresu nauk o życiu i nauk humanistycznych, społecznych i o sztuce. Na ich realizację zespoły badawcze otrzymają ponad 156 mln zł. W jednym z projektów zakwalifikowanych do finansowania uczestniczą naukowcy z Uniwersytetu Śląskiego. *Badanie produkcji powabu w zderzeniach ciężkich jonów* to międzynarodowe przedsięwzięcie kierowane przez dr. hab. Seweryna Kowalskiego, prof. UŚ – dyrektora Instytutu Fizyki UŚ. Projekt realizowany będzie przez konsorcjum koordynowane przez Uniwersytet Śląski. W jego skład wchodzi University of Bergen; Western Norway University of Applied Sciences; Uniwersytet Jagielloński, Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej; Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach; Uniwersytet Wrocławski, Wydział Fizyki i Astronomii; Politechnika Warszawska, Wydział Fizyki; Uniwersytet Warszawski, Wydział Fizyki; Narodowe Centrum Badań Jądrowych; Instytut Fizyki Jądrowej im. Henryka Niewodniczańskiego Polskiej Akademii Nauk; Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie; Wydział Informatyki, Elektroniki i Telekomunikacji; University of Oslo. Prace nad badaniem produkcji powabu w zderzeniach ciężkich jonów rozpoczną się w czerwcu tego roku i potrwać do końca maja 2023 roku.

Naukowcy z UŚ laureatami konkursów NCN

Narodowe Centrum Nauki ogłosiło wyniki 4 konkursów: OPUS 18, PRELUDIUM 18, SONATA 15 oraz PRELUDIUM BIS 1. Na listach rankingowych znalazło się 21 inicjatyw naukowych z Uniwersytetu Śląskiego. Nasi naukowcy pozyskali granty na łączną kwotę prawie 17 milionów złotych.

W dyscyplinie nauk fizycznych znaleźli się: dr hab. Sebastian Pawlus: *Wysokociśnieniowe badania spektroskopowe i dyfrakcyjne jako klucz do zrozumienia osobliwego zachowania*

asocjujących cieczy z wiązaniami wodorowymi i oddziaływaniami van der Waalsa, 2 512 800 zł (OPUS), dr Katarzyna Malarz: *Nowe spojrzenie na wieloaspektową terapię celowaną w leczeniu glejaka wielopostaciowego*, 1 954 800 zł (OPUS), dr hab. Jarosław Paturej: *Molekularna spektroskopia sił łańcuchów polimero- wych*, 412 800 zł (PRELUDIUM BIS), mgr Robert Gawecki: *Nowe chelatory żelaza z grupy tiosemikarbazonu w terapii fotodynamicznej*, 182 400 zł (PRELUDIUM). W dyscyplinie nauk chemicznych: dr Maciej Serda: *Środek teranostyczny oparty o strukturę [60]fullerenu dla leczenia i diagnozy nowotworów trzustki*, 1 713 840 zł (OPUS), prof. dr hab. inż. Stanisław Krompiec: *Strategia APEX w syntezie funkcjonalizowanych nanografenów z 1,4-diarylo-1,3-butadiynów oraz perylenu i jego pochodnych: nowe domino Diels-Alder cykloaddycja-cykloaromatyzacja*, 1 438 800 zł (OPUS), dr hab. Joanna Pisarska: *Nowe niskofononowe luminofory ceramiczne o strukturze oliwinu*, 1 044 000 zł (OPUS), dr Agnieszka Martyna: *Doskonalenie strategii obliczeniowych opartych na hybrydowych modelach ilorazu wiarygodności w analizie podobieństwa dwuwymiarowych sygnałów rejestrowanych w analitycznych technikach sprzężonych*, 407 327 zł (SONATA). W dyscyplinie nauk biologicznych: dr hab. Damian Gruszka: *Identyfikacja i analiza funkcjonalna genów związanych z metabolizmem brasinosteroidów u jęczmienia oraz opis roli tych hormonów w regulacji reakcji na niedobór wody przez profilowanie transkryptomów oraz określenie akumulacji metabolitów*, 1 338 000 zł (OPUS), dr hab. Weronika Rupik: *Embriologia porównawcza trzustki wybranych kładów jaszczurek*, 1 067 845 (OPUS), dr hab. Gabriela Woźniak (partnerstwo UŚ): *Relacje między właściwościami biogeochemicznymi podłoża a spontaniczną sukcesją na obszarach pogórnicych: nowe ekosystemy w krajobrazie przekształconym przez człowieka*, 846 120 zł (OPUS). W dyscyplinie nauki o Ziemi i środowisku: dr hab. Magdalena Opała-Owczarek: *Rekonstrukcja warunków klimatycznych Arktyki przed okresem pomiarów in-*

strumentalnych na podstawie analizy dendrochronologicznej roślinności krzewinkowej i historycznych kolekcji botanicznych, 498 366 zł (SONATA), prof. dr hab. Aleksandra Gawęda: *Rekonstrukcja historycznych (V wiek p.n.e. – XIX wiek n.e.) metod wytopu metali na terenie Polski*, 529 380 zł (PRELUDIUM BIS), dr hab. Łukasz Pawlik: *BIOFORCLIM – biomorfodynamika stoków zalesionych powodowana zaburzeniami ekosystemów leśnych powiązanych z huraganowym wiatrem oraz ich relacja względem zmieniających się warunków klimatycznych*, 424 980 zł (PRELUDIUM BIS), dr Maciej Mendecki (partnerstwo UŚ): *Pasywne sejsmiczne badania litosfery i astenosfery południowej Polski (obszar karpacki)*, 114 600 zł (OPUS). W dyscyplinie nauk prawnych: dr hab. Agnieszka Bielska-Brodziak: *Uwikłani w czas, czyli temporalny wymiar wykładni prawa*, 271 704 zł (OPUS), dr hab. Olga Sitarz: *Przeobrażenia zasad odpowiedzialności karnej za przestępstwa skutkowe popełnione przez zaniechanie w prawie polskim i niemieckojęzycznym*, 373 200 zł (PRELUDIUM BIS), mgr Marek Suska: *Prawo symboliczne. Perspektywa tworzenia i stosowania*, 110 399 zł (PRELUDIUM). W literaturoznawstwie: prof. dr hab. Przemysław Marciniak: *W stronę bizantyńskiej zoopoetyki. Ludzie i zwierzęta w Bizancjum (X–XII wiek)*, 805 320 zł (OPUS). W językoznawstwie: dr hab. Arkadiusz Rojczyk: *Imitacja fonetyczna w języku ojczystym i języku obcym*, 434 083 zł (OPUS). W naukach o komunikacji społecznej i mediach: dr Damian Guzek: *Autorytet papieski w przekształceniach komunikacji*, 320 845 zł (OPUS).

Prof. Ryszard Koziółek rektorem UŚ w kadencji 2020–2024

Kolegium Elektorów Uniwersytetu Śląskiego dokonało wyboru rektora na kadencję 2020–2024, powierzając tę funkcję prof. dr hab. Ryszardowi Koziółkowi. Głosowanie, które odbyło się 28 maja, z uwagi na sytuację związaną z pandemią przeprowadzone zostało drogą elektroniczną.

W wyborach na najbliższą kadencję zgłoszono trzy kandydatury. O urząd rektora ubiegali się: prof. dr hab. Zbigniew Jan Celiński, prof. dr hab. Karol Kołodziej z Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych oraz prorektor prof. dr hab. Ryszard Koziółek z Wydziału Humanistycznego. Decyzją Kolegium Elektorów od 1 września 2020 roku obowiązki rektora uczelni sprawować będzie prof. Ryszard Koziółek, pełniący dotychczas funkcję prorektora ds. kształcenia i studentów, a także dyrektora Kolegium Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych. Otrzymał 188 głosów na 269 oddanych, w tym 263 były ważne. Pozostali kandydaci uzyskali następującą liczbę głosów: prof. Zbigniew Celiński – 15, prof. Karol Kołodziej – 60.

Prof. Ryszard Koziółek jest literaturoznawcą, eseistą, profesorem w Instytucie Literaturoznawstwa UŚ. Ukończył studia na Uniwersytecie Śląskim i jest z nim związany od ponad 30 lat. Jest także laureatem licznych nagród – w 2010 roku otrzymał Nagrodę Literacką Gdynia w kategorii eseistyka za książkę *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy*, w 2016 roku jego książka *Dobrze się myśli literaturą* została uhonorowana Śląskim Wawrzynem Literackim, a rok później odebrał Nagrodę Marszałka Województwa Małopolskiego i Prezydenta Miasta Krakowa im. Kazimierza Wyki przyznaną za wybitne osiągnięcia w dziedzinie eseistyki oraz krytyki literackiej i artystycznej. Zasiadał również w jury czterech kolejnych edycji Nagrody Literackiej Nike, a w 2015 roku pełnił obowiązki przewodniczącego tego gremium.

Sprawując funkcje administracyjne, podejmował działania na rzecz doskonalenia kompetencji dydaktycznych nauczycieli akademickich i wspierania ich rozwoju, a także wdrożenia i rozwijania elektronicznych narzędzi wspomagających proces kształcenia. Jest autorem koncepcji i dyrektorem generalnym Śląskiego Festiwalu Nauki KATOWICE – jednego z największych wydarzeń popularnonaukowych w kraju i Europie. ■

Opracowała Katarzyna Stołpiec

Academic ombudsman

Rozmowa z prof. dr. hab. Jackiem Góreckim z Wydziału Prawa i Administracji, pierwszym w śląskiej *Almae Matris* rzecznikiem praw i wartości akademickich

► 21 kwietnia 2020 roku Senat Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach wybrał pierwszego rzecznika praw i wartości akademickich. Ta niezwykle odpowiedzialna funkcja została powierzona Panu Profesorowi. *Academic ombudsman* funkcjonuje od dawna w wielu uczelniach na świecie, m.in. na Harvardzie. Dopiero jednak w nowym statucie Uniwersytetu Śląskiego (obowiązującym od 1 października 2019 roku) pojawiło się postanowienie o powołaniu rzecznika. Co zdecydowało o wprowadzeniu tej instytucji?

► We wzorcowym Statucie 2.0 przygotowanym m.in. z udziałem przedstawicieli Uniwersytetu Śląskiego w ramach programu *Koncepcja porządku ustrojowego akademickiej uczelni publicznej*, który powstał na bazie Ustawy 2.0, czyli ustawy obowiązującej wszystkie szkoły wyższe od października 2018 roku, pojawił się pomysł powołania na uczelniach publicznych rzecznika praw i wartości akademickich. Na podstawie tego dokumentu przygotowano pierwszy projekt statutu Uniwersytetu Śląskiego. To podstawowy powód. Kolejnym, równie ważnym jest zmiana organizacji pracy uczelni, co w początkowym okresie może powodować pewne trudności, a nawet pojawienie się nieprawidłowości. To są przecież dopiero początki funkcjonowania w nowym porządku. Dlatego już na etapie przygotowań nowego statutu Uniwersytetu Śląskiego zespół legislacyjny, w którym uczestniczyłem, nie miał wątpliwości, że instytucja ta jest niezbędna. W kolejnych wersjach projektu statutu ewoluowała natomiast pozycja rzecznika, od pierwotnie równej praktycznie rektorowi, jako przeciwwaga silnej pozycji rektora, poprzez pozbawienie go roli organu uczelni, aż po wersję obecną.

► Czyli?

► Rzecznik praw i wartości akademickich jest jednym z organów uczelni. Powoływany jest do ochrony praw i interesów pracowników uniwersytetu, a także standardów etycznych obowiązujących we wspólnocie uczelni. Pełni więc przede wszystkim funkcję mediatora w ewentualnych sporach pomiędzy pracownikami akademickimi oraz pracownikami a organami i administracją uczelni, sprawując także kontrolę nad



Prof. dr hab. Jacek Górecki | fot. Agnieszka Sikora

aktami, decyzjami i uchwałami wydawanymi w uniwersytecie.

► Na Uniwersytecie Warszawskim, pierwszej uczelni w Polsce, która wprowadziła instytucję rzecznika akademickiego w 2011 roku, połączono sprawy studenckie i pracownicze. Statut Uniwersytetu Śląskiego przewiduje ich rozdział, powołano rzecznika praw i wartości akademickich oraz rzecznika praw studenta i doktoranta. Czym była podyktowana ta decyzja?

► To jest słuszne rozstrzygnięcie, ponieważ interesy tych dwóch grup są różne. Oczywiście uważam, że konieczna jest współpraca pomiędzy rzecznikiem praw i wartości akademickich, który ma zajmować się interesami pracowników, a rzecznikiem praw studentów i doktorantów, chociażby z tego względu, że wiele kwestii spornych czy konfliktów pojawia się właśnie na linii pracownik – student. Dlatego współdziałanie obu rzeczników może moim zdaniem doprowadzić do wygaszenia tych konfliktów znacznie łatwiej niż wdrażanie postępowań dyscyplinarnych przeciwko którejś ze stron. Stykałem się z tym jako rzecznik dyscyplinarny ds. nauczycieli akademickich, gdy część konfliktów można było zażegnać znacznie wcześniej

i nie musiały one docierać aż do postępowań dyscyplinarnych.

▶ **Jaka jest różnica między rzecznikiem dyscyplinarnym, a rzecznikiem praw i wartości akademickich?**

▶ Zasadnicza. Te funkcje w istotny sposób różnią się od siebie. Rzecznik praw i wartości akademickich to instytucja, która umieszczona jest po przeciwnej stronie barykady. Rolą rzecznika dyscyplinarnego jest wskazywanie na nieprawidłowości w zachowaniu pracowników. Wszelkie postępowania przeciwko nim są zwykle inicjowane przez władze rektorskie, dziekańskie czy studentów, rolą rzecznika praw i wartości akademickich jest natomiast obrona pracowników, także w tego rodzaju sprawach.

▶ **Jaki jest zakres kompetencji rzecznika praw i wartości akademickich?**

▶ Jako organ, którego zadaniem jest ochrona pracowników w przypadku konfliktu czy zgłoszenia przez pracownika, który jest przekonany, że jest krzywdzony przez swoich przełożonych, bez względu na szczebel władzy, nie wyłączając rektora, rzecznik praw i wartości akademickich ma być tym, do kogo pracownik może zwrócić się o pomoc. Stojąc na straży przestrzegania zasad wolności akademickiej oraz standardów etycznych w pracy naukowej i dydaktycznej, rzecznik praw ocenia wszystkich członków wspólnoty uniwersyteckiej. W ramach kompetencji, które mu przysługują, zgodnie ze statutem, ma on także za zadanie kontrolować rektora, pamiętać trzeba jednak, że jest tylko jednym z kilku organów, które mają takie uprawnienia – posiadają je także rada uczelni, senat uczelni, stała komisja senacka do spraw nadzoru...

▶ **...której jest Pan Profesor przewodniczącym.**

▶ Tak, ale kadencja komisji kończy się w sierpniu. Uprzedzę pytanie, dlaczego jest tak dużo organów kontrolujących. Rektor na mocy nowej ustawy i statutu posiada bardzo dużą władzę, jest przełożonym pracowników, studentów i doktorantów. Nie ma ludzi nieomylnych i niepopołniających błędów, organy te więc w dużym stopniu pełnią funkcję pomocniczą. Jestem zwolennikiem, aby jak najwięcej spraw załatwianych było w sposób ugodowy, mediacyjny. Należy dążyć do osiągnięcia porozumienia, a wszelkiego typu procedury, które są przewidziane – dyscyplinarne, karne czy inne – powinny być wyłącznie ostatecznością. Ze względu na wizerunek uczelni rolą rzecznika jest także poprawa relacji pomiędzy pracownikami a studentami. Nie jest tajemnicą, że w tej dziedzinie jest wiele do zrobienia, to jest także wyzwanie, które powinien podjąć rzecznik.

▶ **Chrońąc prawa i interesy pracowników uniwersytetu, rzecznik może powołać się na odpowiednie przepisy. Czy w odniesieniu do ochrony standardów**

etycznych i przestrzegania zasad wolności akademickiej istnieje taki punkt odniesienia?

▶ Na pytanie, jakie wartości powinny być preferowane, przejrzystość odpowiada statut, określa je także misja uniwersytetu. Poza dokumentami, mówiąc o wartościach, mamy także na myśli te ogólnoludzkie: sprawiedliwość, rzetelność, odpowiedzialność, tolerancję, lojalność itp. Wszystkie one są bez wątpienia wartościami, na straży których powinien stać rzecznik. Niestety w każdej wspólnotie znaleźć można przypadki odrzucania zarówno wartości akademickich, jak i ogólnoludzkich. Rzecznik może odgrywać rolę edukatora, przypominającego, informującego, uczulającego oraz nakłaniającego do przestrzegania norm i zasad, jakie powinny obowiązywać akademików.

▶ **Pięcioletnia kadencja rzecznika rozpocznie się 1 września 2020 r., ale zapewne trwają już przygotowania organizacyjne. Czy *academic ombudsman* będzie instytucją jednoosobową?**

▶ To się okaże na podstawie liczby spraw, które będą trafiać do rzecznika. Z czasem będzie widać, jaka jest ich skala, rodzaj, jakiego nakładu pracy będzie wymagało rozwiązanie zgłaszanych problemów. Statut uczelni przewiduje możliwość powołania zastępcy, który mógłby być wsparciem rzecznika. Na bieżąco będę się starał dostosowywać rozwój instytucji w zależności od potrzeb. Nie jest konieczne, aby tworzyć teorie na temat szczegółowych zasad działania tego organu; sądzę, że właściwy model zostanie wypracowany w pierwszym roku funkcjonowania rzecznika. Teraz jestem na etapie organizowania infrastruktury, rzecznik powinien mieć możliwość bezpośredniego kontaktu telefonicznego, osobistego, a także e-mailowego. Po zażegnaniu problemów związanych z pandemią chciałbym zorganizować spotkania na poszczególnych wydziałach, przedstawić kompetencje rzecznika, zakres spraw, z którymi można się do niego zwrócić. Wkrótce powstanie strona internetowa, która będzie zawierała niezbędne informacje – to pierwszy krok na drodze dotarcia do całej wspólnoty akademickiej. Pierwszy rok pracy rzecznika będzie pilotażowy i bardzo ważny, na podstawie podsumowania efektów pracy będzie można ocenić, czy spełnia on swoją rolę, czy jest przydatny i jakie korekty należy wprowadzić, aby usprawnić jego działania.

▶ **Jakie sprawy powinny trafić do rzecznika?**

▶ Wszelkiego typu przypadki wykorzystywania zależności pomiędzy przełożonym a pracownikiem, sygnalizowanie zachowań mobbingowych, przypadki molestowania, dyskryminowania bądź innego niewłaściwego traktowania; sytuacje, w których dochodzi do naruszenia praw autorskich pracowników, zarówno przez osoby wewnątrz uniwersytetu, jak i z zewnątrz, łamanie ogólnie przyjętych



dobrych zasad etyki zawodowej i inne kwestie dotyczące naruszania zasad etycznego zachowania w życiu wspólnoty akademickiej. Mogą zdarzyć się również sytuacje, w których przeciwko pracownikom toczą się jakieś postępowania, czy to dyscyplinarne, czy inne związane z pracą na uczelni. W uzasadnionych przypadkach rzecznik może wspierać pracownika i występować w roli obrońcy.

▶ **Rzecznik ma prawo wglądu do niezbędnych dokumentów?**

▶ W tym zakresie statut nadaje rzecznikowi dosyć szerokie kompetencje i to zarówno, jeśli chodzi o wgląd we wszelkiego typu procedury, jak i dokumentację, co daje możliwość weryfikowania na przykład zgłoszonych przez pracownika podejrzeń o działania niezgodne z obowiązującymi normami. Prawo do podejrzeń ma każdy, ale nie każdy ma możliwość je zweryfikować. Rzecznik posiada takie kompetencje. Jeżeli wątpliwości pracownika okażą się słuszne, obowiązkiem rzecznika jest poinformować właściwe organy uczelni o zaistniałych nieprawidłowościach czy uchybieniach, a także wskazywać, co należy zmienić, aby je usunąć. Gdyby władze uczelni nie podjęły odpowiednich działań, rzecznik ma możliwość informowania o dostrzeżonych nieprawidłowościach ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

▶ **Rzecznik będzie reagował wyłącznie na wnioski pracowników, czy także sam może podejmować działania, widząc jakieś nieprawidłowości?**

▶ Rzecznik ma prawo do uczestnictwa w posiedzeniach wszystkich ciał kolegialnych, jakie są na Uniwersytecie Śląskim, począwszy od senatu, rad instytutów, po wszelkiego typu komisje i choćby z tego faktu wynika możliwość, a wręcz konieczność reagowania na wszelkie zauważone tam nieprawidłowości. Rzecznik może podjąć interwencje z urzędu. Działalność rzecznika nie jest ograniczona do spraw, które wpłyną do niego od pracowników, może z własnej inicjatywy podejmować działania i czerpać informacje z różnych źródeł, także z przekazów medialnych.

▶ **Czy instytucja rzecznika jest niezależna?**

▶ Pozycja rzecznika w statucie Uniwersytetu Śląskiego jest dosyć mocna i wydaje mi się, że rzecznik będzie mógł być niezależny od władz, które ma kontrolować. Takie rozwiązanie jest fundamentem właściwego funkcjonowania tego organu. Bez niezależności realizacja celów, które stoją przed rzecznikiem, jest niemożliwa. Ten aspekt bardzo silnie akcentowałem na posiedzeniu senatu, kiedy wybierano rzecznika i debatowaliśmy o jego zadaniach. O niezależność trzeba dbać pod względem prawnym, organizacyjnym, a także finansowym. To ważne, czy znajdują się w budżecie uczelni środki na realizację zadań rzecznika.

▶ **Pojawiły się obawy, że nowa instytucja będzie powielać kompetencje związków zawodowych – wyjaśnijmy więc różnicę.**

▶ Zaczniemy od najistotniejszego faktu: nie wszyscy pracownicy akademicy są członkami związków zawodowych. Wiele spraw dotyczących konfliktu pracownika z przełożonym trafia i będzie trafiać do związków zawodowych, ale wszyscy, którzy czują się pokrzywdzeni, mogą korzystać także z pomocy rzecznika. I w tej dziedzinie nasze cele są zbieżne. Wszędzie tam, gdzie chodzi o interesy pracownika, kwestie dotyczące na przykład mobbingu, awansów, wynagrodzeń, powinniśmy działać wspólnie – ta platforma porozumienia wzmacnia pozycję osoby zgłaszającej uzasadnioną skargę. Połączenie działań związków zawodowych oraz rzecznika praw i wartości akademickich pozwoli na wypracowanie rozwiązania najlepszego dla pracowników i to jest płaszczyzna współpracy ze związkami, a nie konkurowania. Liczę, że tak będzie. Poza kompetencjami związków zawodowych pozostają natomiast bardzo ważne, coraz częściej ujawniające się kwestie dotyczące wolności wypowiedzi, wolności badań naukowych. W bliskiej perspektywie pojawić się mogą sprawy związane z poprawnością procesu okresowego oceniania nauczycieli akademickich, szczególnie w tej trudnej sytuacji, która dotknęła wszystkich w związku z pandemią koronawirusa. Te sprawy jako pierwsze pewnie trafią do rzecznika, a jego udział w procedurach oceny będzie bardzo pożądanym. Mogą wystąpić problemy z pozytywną weryfikacją działalności nauczycieli akademickich w okresie ograniczenia funkcjonowania uczelni czy zarzuty o nierzetelną bądź nieprawidłową ocenę. Zdalne prowadzenie zajęć także może stanowić temat, który będzie wymagał indywidualnych rozstrzygnięć. Nie wszyscy nauczyciele bezproblemowo radzą sobie z prowadzeniem zajęć w trybie online, a powody tego mogą być bardzo różne. Każdy przypadek będzie wymagał dogłębnego rozpoznania, aby uniknąć nieporozumień, konfliktów i niesprawiedliwych osądów.

▶ **Ideałem byłoby, aby rzecznik praw i wartości akademickich był bezrobotny.**

▶ Nie ukrywam, że zakładam taką możliwość, ale jestem realistą. Problemów, które leżą w kompetencji rzecznika, jest na tyle dużo, że wcześniej czy później spraw będzie przybywać. Od roku uczelnia pracuje według nowych zasad, zmieniła się specyfika funkcjonowania pracowników jako badaczy i dydaktyków. Na pewno pojawi się wiele wątpliwości, które będzie trzeba na bieżąco rozwiązywać. Myśl o bezrobotnym rzeczniku jest więc raczej żłudna.

▶ **Dziękuję bardzo za rozmowę. ■**

Rozmawiała Maria Sztuka

Doskonałość badawcza w przyjaznym miejscu pracy

ICRK

Interdyscyplinarne Centrum Rozwoju Kadr (ICRK) to nowa jednostka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach powołana z myślą o wspieraniu pracowników oraz kadry zarządzającej związanych przede wszystkim z uczelniami. ICRK odgrywa rolę partnera dla sektora nauki i szkolnictwa wyższego, inicjując interdyscyplinarne projekty badawcze i wdrożeniowe oraz włączając się w ich realizację, aby projektować profesjonalne narzędzia z zakresu zarządzania zasobami ludzkimi. Dyrektorem centrum jest prof. dr hab. Barbara Kozusznik, pełnomocnik rektora ds. rozwoju kadr.

Idea ICRK

– Powołane przez nas centrum ma nie tylko prowokować do stawiania ważnych pytań, lecz również udostępniać miejsce do dyskusji i sprzyjać poszukiwaniu najlepszych rozwiązań. U źródeł jego powstania tkwiła ciekawość, pasja poznania i chęć zrozumienia badanych problemów w ujęciu interdyscyplinarnym – mówi prof. Barbara Kozusznik.

We współpracy z centrum podejmowane są projekty badawcze i wdrożeniowe, które mają wspierać budowanie miejsc pracy przyjaznych ludziom i sprzyjających rozwojowi organizacji.

Inicjatywy te łączy wspólny cel, którym jest projektowanie rozwiązań wspomagających sektor nauki i szkolnictwa wyższego w umacnianiu pozycji badawczej uczelni poprzez rozwijanie potencjału związanych z nimi pracowników.

Konkretne rozwiązania konstruowane będą w oparciu o dostęp do najnowszej wiedzy z wielu różnych dyscyplin naukowych, w ramach których badane może być szeroko rozumiane funkcjonowanie człowieka w pracy. Efekty działań powinny zainteresować przede wszystkim osoby zarządzające uczelniami. Działy HR coraz częściej stają się partnerem władz uczelni w rozmowach dotyczących wprowadzania zmian, które mają m.in. przyczynić się do umacniania pozycji polskiej nauki na arenie międzynarodowej. Potrzebne są więc profesjonalne narzędzia i rozwiązania sprzyjające nie tylko rozwijaniu polityki personalnej, lecz również kształtujące określoną kulturę pracy na uczelniach.

Kluczowe kompetencje kadr przyszłości

Jedną z inicjatyw podjętych w ramach centrum jest projekt pn. „ICRK – *think tank* ds. rozwoju kluczowych kompetencji kadr przyszłości dla polskiej nauki” mający na celu opracowanie narzędzi służących rozwijaniu potencjału kadry naukowej oraz kadry wsparcia administracyjnego polskich uczelni. W czasie trwania projektu prowadzone będą badania naukowe dotyczące m.in. funkcjonowania zespołów badawczych i pracy liderów, a także upowszechnione zostaną dobre praktyki związane z umacnianiem pozycji polskich uczelni na świecie i dążeniem do doskonałości badawczej.

W tym celu podjęta zostanie współpraca z jednostkami badawczymi rodzimego sektora szkolnictwa wyższego, uczelniami zagranicznymi oraz ekspertami zewnętrznymi.

Na podstawie badań opracowywane będą:

- model kluczowych kompetencji kadry badawczej oraz kadry wsparcia administracyjnego,
- narzędzia oraz wskaźniki pomiaru i analizy kompetencji, w tym narzędzia online,
- rekomendacje dotyczące rozwoju kluczowych kompetencji kadr.

Projekt, którym kieruje prof. Barbara Kozusznik, finansowany jest w ramach programu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego DIALOG i będzie realizowany w latach 2020–2022. Kwota przyznanej dotacji wynosi 1 525 488,80 zł.

Prowadzenie badań we współpracy z ICRK

Ludzi zaangażowanych w działania ICRK łączy cztery wartości: ciekawość, wiedza, zaangażowanie i doskonałość.

Do współpracy z ICRK zaproszeni są wszyscy, którzy prowadzą badania z zakresu zarządzania zasobami ludzkimi bądź podejmują tematy badawcze mogące przyczynić się do świadomego kształtowania przyjaznych miejsc pracy.

Szczegółowe informacje na temat ICRK dostępne są na stronie: www.us.edu.pl/icrk. ■

Małgorzata Kłuskowicz



Dlaczego ekosystemy są ważne dla zdrowia ludzi?

W ostatnich dziesięcioleciach na skutek pojawiających się chorób, nadmiernej eksploatacji zasobów przyrody i zachodzących globalnych zmian wiedza na temat nierozzerwalnych powiązań pomiędzy zdrowiem ludzkim (*human health*) a środowiskiem przyrodniczym gwałtownie rośnie. Od końca XX wieku usługi świadczone przez właściwie funkcjonujące ekosystemy (*ecosystem services*) na rzecz człowieka stały się przedmiotem badań naukowych i analiz z zakresu ekologii, ochrony przyrody, ekonomii oraz nauk społecznych.

Gdyby rozważyć to, co jest niezbędne do życia człowiekowi, począwszy od powietrza, którym oddycha, i wody, którą spożywa, po rekreację i naturalne piękno, okaże się, że jego zdrowie i dobrostan* wprost zależą od stanu środowiska naturalnego.

W *Milenijnej ocenie ekosystemów (Millennium Ecosystem Assessment, MEA, 2005)* – opracowaniu przygotowanym pod auspicjami ONZ – wskazano, że główne usługi ekosystemowe związane z funkcjonowaniem ludzi to woda słodka, żywność, surowce, leki, obieg składników pokarmowych, oczyszczanie ścieków, regulacja chorób zakaźnych i klimatu oraz rekreacja. Dostęp człowieka do biotycznych i abiotycznych elementów środowiska przyrodniczego minimalizuje zagrożenia zarówno dla zdrowia fizycznego, jak i psychicznego ludzi. Wykazano, że bezpośredni kontakt z fragmentami dzikiej przyrody i usługami ekosystemowymi przyczynia się do popra-

wy funkcjonowania układu odpornościowego, nastroju i koncentracji, przy jednoczesnym zmniejszeniu stresu, a w konsekwencji spodziewanej redukcji występowania chorób w wielkich ośrodkach miejsko-przemysłowych Europy.

Przez dziesiątki lat usługi ekosystemów wydawały się niewyczerpywalne i dostępne bezpłatnie, wraz z rosnącą populacją globalną rosła i rośnie jednak presja człowieka wywierana na ekosystemy. Wylesienia, ekspansja rolnicza, urbanizacja, wydobywanie i spalanie paliw kopalnych czy rozprzestrzenianie się gatunków inwazyjnych zaburzą stabilność naturalnych ekosystemów, zagrażają dostępności i jakości usług ekosystemowych i kondycji oraz zdrowiu środowiska przyrodniczego (*environmental health*). Jeżeli zaburzone ekosystemy nie będą zaspokajać potrzeb społeczeństw, będzie to miało wpływ na dostęp do leków, środki utrzymania, dochody, lokalną migrację, a nawet na konflikty społeczne i polityczne.

Wydaje się, że w świadomości ludzi funkcjonuje stereotyp: skoro procesy naturalne, dzięki którym ekosystemy świadczą usługi, dostępne są za darmo, to nie mają wartości ekonomicznej, mogą zatem być uznawane za bezwartościowe. Ten zgubny sposób myślenia obecnie zmienia się dzięki wskazywaniu na to, jak istotną wartość z punktu widzenia gospodarczego stanowi kapitał naturalny (*natural capital*).

Wprawdzie nie możemy płacić bezpośrednio za usługi świadczone przez ekosystemy, ale ponosimy znacznie większe koszty ich utraty. Wydajemy, niejednokrotnie, zawrotne środki na budowę i eksploatację urządzeń do oczyszczania ścieków, zwiększoną zachorowalność, utratę żyzności gleby czy obniżone plony z powodu wymierania zapylaczy.

Jeżeli podstawą funkcjonowania naturalnych ekosystemów zapewniających niezliczone usługi jest różnorodność biologiczna, to należy utrzymywać zdrowe i różnorodne ekosystemy, wystarczająco elastyczne i odporne na zaburzenia.

Dziś większość ekosystemów została natomiast przekształcona bezpośrednio lub pośrednio przez człowieka – czy to przez nieumyślne lub umyślne wprowadzenie nowych gatunków powodujących zmiany w ich funkcjonowaniu, degradację elementów abiotycznych, np. wody przez nadmierne nawożenie czy działalność przemysłową. W efekcie tych działań powstały „nowe” ekosystemy (*novel ecosystems*) niosące nowy potencjał usług ekosystemo-

Różnorodność siedlisk jako efekt uboczny eksploatacji surowców mineralnych | fot. Gabriela Woźniak





Zbiorowisko ruderalne z nawłocią kanadyjską spontanicznie wykształcające się na nieużytkach w Dolinie Górnika (Chorzów) | fot. Agnieszka Kompała-Bąba

wych z jednej strony, a wymagające nowych podejść w zarządzaniu nimi z drugiej.

Licznie występujące na Śląsku zwały skały płonnej, zbiorniki w obniżeniach terenu czy ekosystemy miast spełniają kryteria przyjęte w koncepcji i można je uznać za elementy *novel ecosystems* znacząco wzbogacające krajobraz aglomeracji miejsko-przemysłowej.

Poznanie mechanizmów funkcjonowania ekosystemów powstałych na skutek szeroko rozumianej eksploatacji surowców mineralnych i wykorzystania uzyskanej kompleksowej interdyscyplinarnej wiedzy o możliwościach przywracania/nadawania im nowych funkcji jest przedmiotem badań realizowanych w Instytucie Biologii, Biotechnologii i Ochrony Środowiska UŚ m.in. przez grupę badaczy zajmujących się funkcjonalną różnorodnością roślinności. Dla efektywnego zagospodarowania, uwzględniającego potencjalnie świadczone usługi ekosystemowe dla człowieka i jego szeroko rozumianego zdrowia naukowcy sugerują korzystanie ze sprawdzonych rozwiązań „opartych na naturze” i jej niedoścignionych zdolnościach adaptacyjnych, pozwalających na przystosowanie się poszczególnych organizmów, jak również całych układów biologicznych do zachodzących zmian w środowisku. Podejście do adaptacji organizmów w rozumieniu *recombinant ecosystem – hybrid future* poza ich odbudową uwzględnia dodatkowe ko-

rzyści w wymiarze społecznym, gospodarczym i kulturowym.

Ponieważ korzyści z usług świadczonych przez ekosystemy, jak i ryzyko ich degradacji nie zawsze są wyraźnie widoczne i mogą być w pełni zrealizowane lub zostać utracone po wielu latach, to istotna jest nieustająca dbałość o prawidłowe funkcjonowanie ekosystemów, od których nierozdzielnie zależy zdrowie ludzi. ■

Wojciech Bierza
Agnieszka Błońska
Agnieszka Kompała-Bąba
Franco Magurno
Teresa Nowak
Andrzej Pasierbiński
Edyta Sierka
Gabriela Woźniak

* Dobrostan człowieka to stan, który powstaje w wyniku odpowiedniego dostępu do podstawowych materiałów niezbędnych do dobrego życia, zapewniających wolność wyboru i działania oraz zdrowie, dobre stosunki społeczne i bezpieczeństwo. Dobrostan zależy od zagregowanej wartości dostarczanych dóbr i korzyści ekosystemowych [definicja WHO].

„Nowy” ekosystem – zbiornik w niecce osiadania (Sosnowiec) | fot. Edyta Sierka



Uczymy się Śląska

Współpraca Biura Programu „Niepodległa” i Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach zaowocowała nietypowym przewodnikiem. *Szlakami II RP. Przewodnik po województwie śląskim* napisali pracownicy Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego – dr hab. Maciej Fic, prof. UŚ oraz dr hab. Lech Krzyżanowski, prof. UŚ. Przywołane są w nim ważne miejsca, postaci, ale także różnego rodzaju ciekawostki, takie jak kulinaria charakterystyczne dla poszczególnych części regionu.

Śląsk kojarzony jest głównie z kopalniami, barbórką i węglem. Historycy z Uniwersytetu Śląskiego postanowili powalczyć z tym stereotypem i powielanym wyobrażeniem. W publikacji *Szlakami II RP. Przewodnik po województwie śląskim* znajduje się subiektywny wybór ważnych, symbolicznych budynków i miejsc, postaci, które często kojarzy się wyłącznie z nazwą ulicy, a z nie dokonania, oraz istotnych kulturowo potraw.

– Przy wyborze tematów kierowaliśmy się przede wszystkim spodziewanym zainteresowaniem ze strony czytelników – wspominają autorzy przewodnika. – Dlatego w mniejszym stopniu zależało nam na opisywaniu osób bądź faktów powszechnie znanych, a bardziej tego, co oryginalne, świeże i w mniejszym stopniu obecne w świadomości społecznej. Jednocześnie chcieliśmy pokazać w jak największym stopniu różnorodność regionu, a zatem poszukiwaliśmy tematów, które byłyby reprezentatywne dla wszystkich części województwa i zróżnicowanej masy jego mieszkańców (podzielonych dawniej lub obecnie pod względem politycznym, dzielnicowym, religijnym, narodowym itp.).

Obchody 15. rocznicy powrotu Górnego Śląska do Polski. Kopiec Wyzwolenia w Piekarach Śląskich (1937) | fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe [sygn. 3/1/0/6/3402/3]



Przewodnik ukazał się z okazji stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Ma stanowić zachętę do poznania południowego województwa. Są w nim odwołania do miejsc i postaci, które były szczególne w czasie II RP, nawiązują do symboliki autonomii i Sejmu Śląskiego, a z drugiej strony autorzy chcą pokazać inne oblicze województwa śląskiego – części Polski, w której połączona jest różnorodność górskich terenów Beskidów, Zagłębia Dąbrowskiego, ziemi częstochowskiej i ziemi jaworznickiej. Poszczególne punkty na mapie, wybrane i opisane przez autorów, ukazują skomplikowaną historię tego regionu, kolejne zmiany, które wystawiały na próbę i kształtowały ten region Polski. W szczególny sposób, między innymi przez kulinaria, jest pokazana wielokulturowość. Dlaczego ten element jest ważny?

– Wielokulturowość to nasza przeszłość, nasze dziedzictwo, jest to więc pewnego rodzaju powinność, by wiedzieć, skąd przychodzimy. Równocześnie jest to zagadnienie szalenie ciekawe, interesujące coraz większą grupę ludzi. Przewodnik ma być dla nich pomocą, a być pomocnym dla innych to rzecz chwalebna i ze wszelkich miar szlachetna – podkreślają autorzy.

Przewodnik tworzą trzy rozdziały: *Architektura i miejsca symboliczne*, *Kulinaria* i *Postaci*. Każdy rozdział otwiera mapa województwa z zaznaczonymi wybranymi miejscami. Historycy zebrali wyjątkowe zdjęcia opisywanych postaci, budynków i potraw czy też elementów charakterystycznych dla kulinariów danych miejscowości. Nie można pominąć ważnego wstępu, w którym autorzy tłumaczą istotność roli Górnego Śląska w czasie odradzania się Polski. Przywołują słowa Eugeniusza Kwiatkowskiego ze wstępu do książki Gustawa Morcinaka z 1933 roku (pisownia oryginalna): „Śląsk poznany i rozumiany przez całą Polskę, Śląsk otoczony należną opieką i życzliwością, Śląsk związany coraz liczniejszemi węzłami z gospodarstwem narodowym Polski może stać się źródłem nowych sił, niedocenionych jeszcze, nowych mocy naszego państwa. Dlatego uczmy się Śląska, uczmy się dziejów tej dzielnicy i tych ludzi z życia i z książek o Śląsku”. Te słowa, mimo upływu wielu dekad, uderzają

swoją aktualnością. Powracający temat autonomizacji, pokazywanie Śląska jako tego butnego i wciąż w kontrze do reszty kraju umacnia podziały. Przewodnik ten ma szansę wykruszyć kolejną cegłę z muru niezrozumienia.

Autorzy przemierzali całe województwo, od Żywca po Częstochowę, od Rybnika po Lelów w poszukiwaniu śladów, które zostały jeszcze z czasów, gdy Polska nie widniała na mapach świata, a także z okresu jej odbudowy. W rozdziale pierwszym poświęconym architekturze znajdziemy miejsca kultu religijnego, jak cerkiew w Sosnowcu czy Dom Modlitwy w Będzinie, a także symboliczne miejsca, jak pomnik „Naszym Bohaterem” w Skoczowie czy Kopiec Wyzwolenia w Piekarach Śląskich. Wymienione są też miejsca, które mogą wydawać się dobrane

przypadkowo. Mogą powstać wątpliwości względem wyboru np. Teatru im. Adama Mickiewicza w Częstochowie, a nie Teatru im. Stanisława Wyspiańskiego Katowicach. Można również zapytać, dlaczego opisana jest Kopalnia Srebra w Tarnowskich Górach, a nie – wydawałoby się, ważniejsza – Kopalnia Guido. Wszelkie wątpliwości rozwiewają jednak w opisy danych miejsc. Nieoczywiste wybory zaskakują. Choć znajdziemy też znane miejsca, jak gmach międzywojennego Sejmu Śląskiego czy radiostacja w Gliwicach.

Szczególnie smakowity jest rozdział drugi poświęcony kulinariom. Trasa przebiega od Trójwsi, czyli Koniakowa, Istebnej i Jaworzynki, przez Bytom, Siewierz, by skończyć na północy województwa, czyli w Lelowie. Zapewne niewielu trzeba tłumaczyć, czym jest i skąd pochodzą kwaśnica czy krupniok śląski, ale już ciekawi i intryguje znajdujący się w spisie chleb cebulowy z Siewierza, jajecznicą po wilamowsku lub piwo jasne pełne z Żywca. Ten rozdział doskonale ukazuje złożoną historię tego regionu. Dzięki potrawom, które są np. przygotowywane wyłącznie w pewnych regionach, trwa pamięć o ich dawnych mieszkańcach. Przykładem jest czulent w Lelowie przypominający o obecności Żydów na tym terenie. Ciekawostką jest również ciulim, czyli chrześcijańska wersja szabatowej potrawy spożywana w okresie Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Od 2003 roku, przeważnie w sierpniu, obchodzone jest święto tych dwóch potraw.

Wybrane postaci ważne dla Śląska są prezentowane w rozdziale trzecim. Najwięcej z nich związanych było z Katowicami i miastami sąsiednimi, jak Chorzów czy Bytom. Opisani są tu też reprezentanci z Cieszyna, jak Władysław Michejda czy ks. Teodor Kubina związany z Częstochową i Świętochłowicami. Pojawiają się postaci może i oczywiste, ale bez których ten przewodnik nie mógłby powstać i być na swój sposób kompletny. Chodzi oczywiście o przywołanie Wojciecha Korfatego. Pojawiają się ważne postaci związane z kulturą, jak Franz Waxman czy Jan Kiepura. Nie brakuje również kobiet, których nazwiska i życiorysy dla części odbiorców pewno będą odkryciem, jak np. Wanda Nitsch (Tarnowska) – pierwsza kobieta na Górnym Śląsku wykonująca zawód sędziego czy też Janina Omańkowska – marszałek senior Sejmu Śląskiego I kadencji.

– Jest bardzo wiele miejsc, wydarzeń i ludzi, które nie znalazły się w przewodniku – zaznacza prof. Lech Krzyżanowski. – Właściwie w każdym mieście znaleźć można sporo rzeczy wartych upamiętnienia, na które zabrakło miejsca. Trudno stworzyć jakąś gradację nieobecności, bo ma ona bardzo subiektywny wymiar. Ja sam do zestawienia dodałbym Tadeusza Staraka, twórcę polskiego sądownictwa, czy Karola Godulę, którego bliżej przedstawiać nie trzeba. A z miejsc – choćby wyjątkowo urokliwe Mikuszowice Śląskie (ale to tylko dlatego, że tam mieszkam, więc na tę dzielnicę patrzę wyjątkowo subiektywnie).

– Konstruując przewodnik, przywołałbym miejsca, potrawy i postaci związane z przeszłością (ale i współczesnością) całego dzisiejszego województwa – dopowiada prof. Maciej Fic. – Dlatego śladów przeszłości szukaliśmy we wschodniej części Górnego Śląska, Zagłębiu Dąbrow-



Pracownicy przed szybem „Staszic” w kopalni srebra w Tarnowskich Górach | fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe [sygn. 3/1/0/8/1298/1]

skim, ziemi jaworznickiej, ziemi częstochowskiej i w okolicach Żywca, Bielska-Białej czy na Śląsku Cieszyńskim. Chcieliśmy też podkreślić różnorodność materialnych i niematerialnych śladów – stąd przypomnieliśmy m.in. historię obiektów sakralnych, gmachów użyteczności publicznej czy tzw. miejsc pamięci. Przypomnieliśmy pochodzenie charakterystycznych dla naszego województwa kulinariów, przedstawiliśmy też rysy życia związanych z terenem dzisiejszego województwa ważnych postaci okresu dwudziestolecia. Staraliśmy się sięgać do świata polityki, ale i kultury czy sportu. Wskazaliśmy na obecność kobiet. Staraliśmy się właśnie, jak zostało to dostrzeżone, ukazać różnorodność – zarówno geograficzną, jak i religijną czy kulturową. Oczywiście katalog jest naszym subiektywnym wyborem – tematyka górnośląska dominuje, ale nie jest to przewodnik po Górnym Śląsku.

Jest to ważna publikacja, która w pigułce i przyjemnym w formie i objętości zarysie wskazuje ważne punkty (budynki, postaci, potrawy) na mapie województwa śląskiego. Przydatna będzie nie tylko mieszkańcom naszego regionu, ale przede wszystkim ma zachęcać do pogłębionego namysłu nad Śląskiem osoby spoza województwa.

– Wykorzystaliśmy okazję, by pochwalić się tym, co uznajemy za szczególnie godne polecenia – konkludują autorzy. – Chwalenie się z kolei to przejaw małostkowości co prawda, ale niech nam, jako autorom, wolno będzie dać upust także takim drobnym słabościom. ■

Agnieszka Niewdana

Podążamy drogą biologicznej zagłady

145 specjalistów z 50 krajów pracujących na zlecenie ONZ w ramach Międzyrządowej Platformy ds. Różnorodności Biologicznej i Funkcji Ekosystemu (IPBES) opublikowało w 2019 roku raport o bioróżnorodności i funkcji ekosystemu. Naukowcy alarmują: wkroczyliśmy na drogę biologicznej zagłady. Z szacunkowych 8 milionów gatunków zwierząt i roślin na Ziemi zagrożonych jest około miliona, wiele z nich nie przetrwa najbliższych dekad, a obecne tempo wymierania gatunków na świecie jest dziesiątki do setek razy szybsze niż średnia z ostatnich 10 milionów lat.

Na wszystkich kontynentach inicjowane są działania zmierzające do zatrzymania utraty bioróżnorodności, gwaranta zachowania zdrowych ekosystemów, które zapewniają nie tylko czyste powietrze, wodę i glebę, ale pomagają także w walce ze zmianami klimatu i w ograniczaniu skutków katastrof naturalnych. Aby skutecznie zapobiegać zubożeniu ekosystemów, gatunki obce muszą pozostawać pod baczna obserwacją naukowców.

Od początku istnienia Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska na Uniwersytecie Śląskim (obecnie Wydział Nauk Przyrodniczych) naukowcy skupili się na monitorowaniu obszarów wodnych i identyfikacji gatunków obcych, w tym inwazyjnych. Inicjatorem badań był nieżyjący już doc. dr Włodzimierz Serafiński oraz prof. dr hab. Małgorzata Strzelec, którzy tematem zagrożeń bioróżnorodności związanych z ekspansją gatunków obcych zaraził kolejne pokolenia naukowców. Do grona tego należy

Dr hab. Mariola Krodkiewska, prof. UŚ podczas badań na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej | fot. Jerzy Krodkiewski



biolog dr hab. Mariola Krodkiewska, prof. UŚ z Instytutu Biologii, Biotechnologii i Ochrony Środowiska na Wydziale Nauk Przyrodniczych, która swoje badania koncentruje na makrobezkręgowcach związanych z dnem środowisk wodnych, jest specjalistką w dziedzinie ekologii i hydrobiologii.

Bogaty dorobek naukowy pani profesor (publikowany m.in. w czasopiśmie naukowym „Knowledge & Management of Aquatic Ecosystems”) w przeważającej części skupia się na badaniach prowadzonych na Górnym Śląsku, ponieważ zdaniem biologki obowiązkiem śląskich ekologów jest przewidzieć i ocenić inwazje biologiczne oraz swoimi działaniami starać się im zapobiegać.

– Wody na terenie naszego regionu są szczególnie narażone na inwazje biologiczne, ponieważ w znacznym stopniu zostały przekształcone – wyjaśnia prof. Mariola Krodkiewska. – Rzeki tylko na niewielkich odcinkach zachowały swój naturalny charakter, na wielu zostały nie tylko „wyprostowane”, wybrukowano także ich brzegi i nadal niosą duże ilości zanieczyszczeń, co powoduje degradację siedlisk i skutkuje występowaniem wolnych nisz, z których mogą korzystać i korzystają gatunki obce.

Pierścienice stały się wiodącym obiektem badań naukowych biologki. Dysertację doktorską poświęciła pijawkom (Hirudinea) w zbiornikach antropogenicznych rejonów wielkoprzemysłowych (1997), pracę habilitacyjną – skąposzczetom dennym (Oligochaeta) Kanału Gliwickiego i Kanału Kędzierzyńskiego oraz związanych z nimi zbiorników antropogenicznych (2011).

– Rozprzestrzenianie się roślin i zwierząt poza obszar ich naturalnego występowania sięga czasów prehistorycznych. Kiedy jednak w XIX i XX stuleciu nastąpiła rewolucja w dziedzinie środków transportu, towarzyszące człowiekowi organizmy były przemieszczane częściej, szybciej i na większe niż wcześniej odległości. W ostatnich trzech dekadach odnotowuje się lawinowe przyspieszenie tego problemu – podkreśla badaczka.

W 2002 roku Światowa Unia Ochrony Przyrody uporządkowała chaos terminologiczny. Za gatunek obcy uznano gatunek, który został wprowadzony poza obszar swojego naturalnego występowania w wyniku działalności człowieka, gatunkiem inwazyjnym natomiast określono ten, który zagraża rodzimej różnorodności biologicznej. Umownie przyjmuje się, że do gatunków inwazyjnych należą również gatunki zagrażające zdrowiu i gospodarce człowieka.

Skąd i w jaki sposób przybywają obce gatunki? Główną rolę odgrywa człowiek, który celowo lub przypadkowo wprowadza je

do środowiska wodnego i lądowego. Przykładów działań celowych jest bardzo wiele, są to m.in. hodowle podyktowane względami ekonomicznymi czy hodowle związane z pozyskiwaniem dodatkowego źródła pożywienia. Tak trafiła do Polski norka amerykańska, która wymykając się z zamkniętych ferm, stworzyła w środowisku naturalnym liczne populacje, a jej drapieżność skutkuje silnym spadkiem liczebności m.in. wielu rodzimych gatunków kręgowców. Rodzime raki szlachetne i błotne dziesiątkowane zanieczyszczeniem wód i szerzącą się raczą dżumą miał wspomóc odporny na tę chorobę rak pręgowany. Pomoc okazała się tak skuteczna, że w wodach województwa śląskiego nie spotkamy już rodzimych gatunków. W celach hodowlanych sprowadzono także nowe gatunki ryb, m.in. amura białego czy tołygę pstrą.

Wiele gatunków obcych trafia do nas przypadkowo. Prof. M. Krodkiewska nazywa je pasażerami na gapę. W Europie takim transferem sprzyja sieć kanałów śródlądowych, która połączyła pierwotnie izolowane zlewiska, co spowodowało, że bardzo wiele obcych gatunków wodnych (w Europie ocenia się, że około 8 procent) trafiło poprzez kanały ze zlewni Morza Czarnego i Kaspijskiego do zlewni Morza Bałtyckiego i Północnego. Część z nich dostała się w ten sposób do Odry, w której samodzielnie lub dzięki żegludze śródlądowej przemieszcza się w górę rzeki. Intruzi przybyli w zbiornikach wód balastowych lub na kadłubach statków, jest wśród nich wiele gatunków skorupiaków, m.in. bełkaczek wschodni czy *Dikerozommarus villosus*. Celowo sprowadzanym gatunkom często towarzyszą nieproszeni goście.

– Przykładem może być pospolity już dzisiaj w stawach naszego województwa małż (szczężują chińska). Przemieścił się on wraz z narybkiem ryb wschodnioazjatyckich, ponieważ jego larwy (*glochidia*) przyczepione są do płetw ryb m.in. amura białego. Tą samą drogą do naszych wód został zawleczony bardzo groźny pasożyt – tasiemiec bruzdogłowiec chiński (płazinić), który stanowi poważne zagrożenie dla naszych ryb karpiovatych – wyjaśnia prof. M. Krodkiewska.

Moda na posiadanie żółwi ozdobnych (gatunek północnoamerykański) spowodowała masowe sprowadzanie ich do Europy, w tym także do Polski. Niestety wielu pseudo-miłośników zwierząt nudzi po jakimś czasie obecność milczących gadów i „zwracają im wolność”, czyli wypuszczają do pobliskiego zbiornika wodnego. Żółw ozdobny uznany jest za gatunek inwazyjny, może między innymi konkurować z rodzimym żółwiem błotnym o pokarm, miejsca do składania jaj i wygrzewania się. Mimo rozporządzenia, które zabrania wypuszczania żółwi ozdobnych do naturalnych środowisk, można je spotkać w wielu miejscach, np. w zbiorniku wodnym Maroko na osiedlu Tysiąclecia w Katowicach. Potężnej „dostawie” obcych i inwazyjnych gatunków sprzyja również dynamicznie rozwijająca się turystyka.

Naukowcy z Instytutu Biologii, Biotechnologii i Ochrony Środowiska monitorują gatunki obce w wielu środowiskach wodnych w naszym regionie: w Kanale Gliwickim, Kłodnicy, górnej Odry, zbiornikach zapadliskowych czy śródmiejskich. Jednym z nich jest zespół przyrodniczo-



Wodożytką nowozelandzką (*Potamopyrgus antipodarum*)
| fot. Mariola Krodkiewska

–krajobrazowy Żabie Doły, gdzie w latach 90. XX wieku prace badawcze zainicjował doc. W. Serafiński.

– To właśnie tam odkryliśmy wodożytkę nowozelandzką – niedużego, ale inwazyjnego ślimaka, który zagraża rodzimej malakofaunie – zauważa badaczka.

Nie wszystkie gatunki można łatwo zidentyfikować. Czasami są to organizmy niewielkie, o skrytym trybie życia i bez specjalistycznych badań naukowych trudno dociec, skąd przybywają i jak będą się zachowywać w nowym środowisku w przyszłości.

– Z takim problemem zetknęłam się w 2017 roku podczas prac badawczych prowadzonych wspólnie z moją doktorantką. W Odrze stwierdziłyśmy występowanie dwóch wieloszczetów, jednym z nich był pochodzący z obszaru pontokaspjskiego gatunek *Hypania invalida*, znany obecnie z wielu rzek w Europie, drugi – kierując się doniesieniami biologów z Holandii – uznałyśmy początkowo za „pasażera” z Australii. Po badaniach genetycznych okazało się jednak, że jest to zupełnie nowy dla nauki gatunek *Laonome xeprovala*, czyli – tłumacząc dosłownie – „nie wiadomo skąd”. Dla naukowca taka biała plama to wyzwanie, prof. M. Krodkiewska przygotowuje więc opracowanie nowego projektu badawczego.

Walka z gatunkami inwazyjnymi jest bardzo trudna. Jak w każdej chorobie należałoby przede wszystkim zapobiegać pojawianiu się gatunków obcych – przekonuje badaczka. Służą temu uszczelnianie szlaków transportu, egzekwowanie zakazu sprowadzania gatunków obcych czy pełna rejestracja i ścisła kontrola istniejących już akwakultur obcych gatunków. Jeżeli jednak nie uda się zapobiec introdukcji, pozostaje druga linia obrony, czyli wczesne wykrywanie i szybka odpowiedź. Wprawdzie mamy do dyspozycji różne metody, ale – jak podkreśla prof. M. Krodkiewska – żadna z nich nie jest doskonała, a ich skuteczność jest bardzo ograniczona. Pozostaje więc zapobieganie i prowadzenie badań w celu wczesnego wykrycia i zidentyfikowania źródeł pojawienia się gatunków inwazyjnych. ■

Maria Sztuka

Od skamieniałości śladowych do zasobów wody i złóż ropy naftowej

Ślady nóżek, pozostałości po norkach, nietypowe zagłębienia – takich struktur w formacjach skalnych szukają ichtnologzy interesujący się zwierzętami kopalnymi. Te i inne ciekawe znaki aktywności wymarłych gatunków nie są jedynie fascynującą podróżą w odległą przeszłość. Okazuje się, że mogą nas dziś doprowadzić do cennych złóż czarnego złota czy zasobów wody.

– Czego szukam w skałach? Przede wszystkim śladów pozostawionych przez wymarłe gatunki zwierząt. Muszę być uważny. Zwierzęta, o których mowa, zwykle nie miały muszelek ani pancerzyków, po ich miękkich ciałkach nie ma dziś już śladu. Zostały natomiast różne struktury sedimentacyjne – mówi dr Grzegorz Sadlok, ichtnolog z Instytutu Nauk o Ziemi na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Śląskiego.

Ślady aktywności tych zwierząt mogą być różne, dlatego w tego typu badaniach ważna jest odpowiednia metodologia. Nierzadko okazywało się, że wiele kształtów interpretowanych dawniej jako pozostałości po roślinach

kopalnych to tak naprawdę skamieniałe ślady aktywności zwierząt. Kluczowe w tej dyscyplinie naukowej jest więc nie tylko wybranie odpowiedniego miejsca do badań, w którym naukowcy spodziewają się znaleźć interesujące ich materiały, lecz również odpowiednia ich interpretacja.

– Analizy są o tyle ciekawe, że w łatwy sposób można zastosować metody laboratoryjne oparte na badaniu tropów pozostawianych przez... zwierzęta współczesne – podkreśla ichtnolog.

– Założmy, że przyglądam się pewnym zachowanym struktutom, kształtom. Poszukuję więc żyjących obecnie organizmów, o których wiem, że mogą zostawiać podobne ślady. Staram się do nich dotrzeć i będę je obserwował, powiedzmy, w akwarium. Następnie dokonam porównania tak zgromadzonego materiału ze śladowymi skamieniałościami – dodaje.

Na tej podstawie można stwierdzić, że na przykład kambryjskie ślady trylobitów są zbliżone do współczesnych pozostałości aktywności przekopnic – drobnych skorupiaków żyjących w kałużach.

– W oparciu o przeprowadzoną obserwację można sobie wyrobić pewną opinię na temat tego, jak mogły zachowywać się trylobity w kambrze około 500 mln lat temu – komentuje naukowiec z Uniwersytetu Śląskiego.

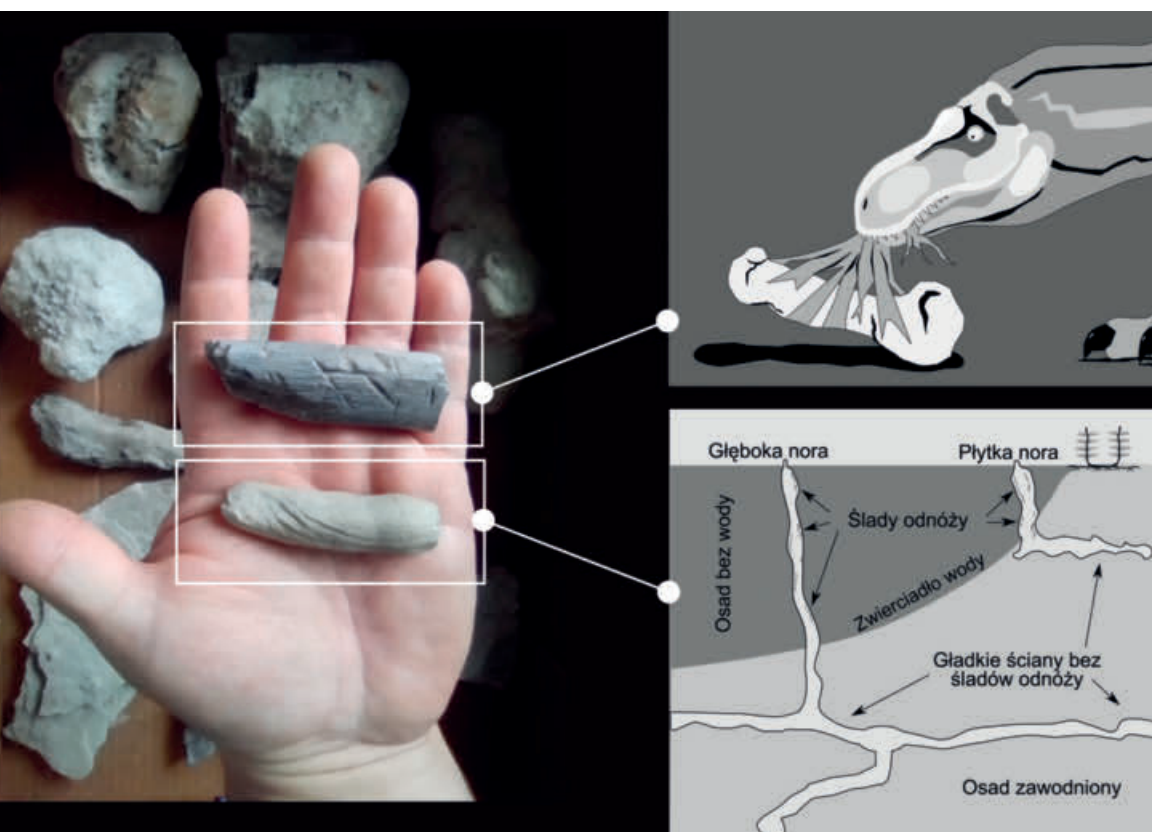
Tego typu analizy nie tylko poszerzają naszą wiedzę o przeszłości Ziemi i życia na naszej planecie, lecz mają również praktyczne zastosowanie. Badanie śladów zwierząt wymarłych może być wykorzystywane wszędzie tam, gdzie chcemy dobrze poznać budowę geologiczną danego obszaru w odniesieniu do skał osadowych.

Wyniki badań ichtnologicznych stanowią na przykład dodatkowe, cenne źródło wiedzy pozwalające precyzyjnie

wyznaczyć miejsca spodziewanego występowania zasobów wodnych czy różnych paliw kopalnych, w tym ropy naftowej.

Jak wyjaśnia dr Grzegorz Sadlok, na podstawie porównania typów skał i osadów oraz ich wzajemnych proporcji można próbować odróżnić na przykład środowisko rzeczne od morskiego. Jeśli dołączy się analizę paleontologiczną, czyli opis skamieniałości, można wówczas rozróżnić osady złożone w wodach słonych od tych złożonych w wodach słodkich, czyli osadów lądowych, natomiast wzbogacenie tej analizy o opis skamieniałości śladowych po-

Na dłoni widoczne są dwa małe okazy ichtnologiczne. Ciemniejszy okaz to fragment kości ze śladami zębów drapieżnego archozaura (prawdopodobnie z grupy Theropoda). Jaśniejszy okaz to fragment nory stawonoga z zachowanymi śladami odnóży w postaci bruzd. Oba okazy pochodzą z osadów górnego triasu i pozwalają uzyskać informacje na temat sposobu zachowania się zwierząt (np. żerowania na padlinie), jak i ich środowiska (nory z zachowanymi śladami odnóży powstały prawdopodobnie powyżej zwierciadła wód gruntowych), które istniało na tym terenie przed dziesiątkami milionów lat | fot. Grzegorz Sadlok



zwala mówić o takich niuansach, jak zmiany zawodnienia osadu wraz ze zmianami położenia zwierciadła wód podziemnych (np. na pradawnej równi pływowej) czy wyznaczanie kierunku poszukiwania osi koryta rzeki.

– Ten ostatni element może okazać się kluczowy właśnie przy poszukiwaniach złóż ropy naftowej. Poza korytem rzeki znajdują się bowiem osady, takie jak muły, o których wiemy, że na pewno nie zawierają ropy naftowej, ponieważ mają niekorzystne właściwości, takie jak porowatość i przepuszczalność – mówi inżynier.

Najpierw wiercone są więc tzw. otwory poszukiwawcze. Badając rdzeń wiertniczy, opisuje się m.in. stratygrafię, tektonikę i sedimentologię formacji osadowych w danym miejscu, aby na tej podstawie rozpoznać wiek i typ środowiska oraz stopień spękania. Ale to nie wszystko. Wykonane analizy inżynologiczne tego samego materiału osadowego wzbogacają pulę cennych informacji.

– Czego jeszcze możemy szukać? Na przykład śladów nor raczków triasowych. Wiemy z rozpoznania inżynologicznych, jak powinny wyglądać takie struktury oraz ich odlewy. Poszukujemy więc podobnych struktur. Ich morfologia i głębokość pozwolą wskazać kierunek, w którym należy spodziewać się koryta rzeki, które nas najbardziej interesuje. Nie trzeba więc przeznaczać kolejnych, zwykle wysokich nakładów finansowych na dokładniejsze opróbowania otworami wiertniczymi. Wspomniane przeze mnie ślady wystarczą, aby na podstawie kilku otworów poszukiwawczych dowiedzieć się, gdzie można szukać interesujących nas skał zbiornikowych dla złóż – czy to ropy, czy na przykład zasobów wodnych – wyjaśnia naukowiec.

Dr Grzegorz Sadlok prowadził analizy sedimentologiczno-petrograficzne osadów przez kilka lat najpierw w Szkocji, a następnie w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

– W świecie naftowym inżynieria to *crème de la crème* wykonywanych analiz. Coraz więcej firm próbuje włączyć tego typu badania do swojego laboratoryjnego zaplecza. Dzięki temu uzyskuje się większą szczegółowość opracowań materiałów już pobieranych, nie generując jednocześnie dodatkowych kosztów. Wystarczy zaprosić do współpracy jeszcze jedną osobę, eksperta inżyniera, to wystarczy – mówi badacz.

Teraz, pracując na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, naukowiec zamierza uczyć studentów praktycznego wykorzystania wiedzy inżynologicznej.

– Chciałbym podzielić się swoim doświadczeniem i umożliwić studentom zapoznanie się z prostym programem komputerowym, z którym potem mogą się zetknąć, jeśli zdecydują się na podjęcie pracy na przykład w przemyśle naftowym. Mam na myśli zdjęcia rdzeni wiertniczych wraz z opisem uwzględniającym wszelkie najważniejsze aspekty geologiczne, w tym elementy z zakresu inżynierii – tłumaczy naukowiec.

Studenci, analizując taki rdzeń chociażby w ramach pracy magisterskiej, mogliby potem wykorzystać zdobytą wiedzę w praktyce, zyskując bowiem umiejętność posługiwania się wieloma narzędziami do opisu struktur różnych formacji skalnych.



Dr Grzegorz Sadlok podczas dokumentowania prac terenowych w Baranowie | fot. Krzysztof Pawełczyk

Dr Grzegorz Sadlok prowadzi obecnie badania śladów różnych zwierząt kopalnych. Wraz z Krzysztofem Pawełczykiem, doktorantem Uniwersytetu Śląskiego, opracował publikację poświęconą śladom zwierząt pływających z okresu dolnego triasu.

– Proszę sobie wyobrazić dinozaura lub innego archozaura, który pływając, zostawia na dnie delikatne ślady swoich łap, a właściwie końcówek swoich palców. To bardzo niecharakterystyczne tropy, a mimo to udało nam się zdobyć na tej podstawie wiele ciekawych informacji na temat techniki pływania zwierząt pozostawiających tego typu ślady – wyjaśnia inżynier.

Takie badania mogą również dostarczyć wiedzy na temat budowy ciała poszczególnych pływaków, ślady są bowiem różne w zależności chociażby od tego, czy zwierzęta mają między palcami błony, czy nie.

– Gromadzimy także informacje na temat sposobu poruszania się poszczególnych gatunków współczesnych. Określone budowę ciała mają organizmy pływające, jak na przykład piesek, delikatnie dotykające łapkami dna w płytkich wodach, inną zaś te, które poruszają się jak krokodyle, o ogonie spłaszczonym bocznie, zostawiające ślad w kształcie sinusoidy. Co ważne, pojedyncze, dziwne zadziorki zwracają wprawdzie naszą uwagę, lecz jeśli w pobliżu nie znajdziemy czegoś podobnego (powtarzalnego), nie będą miały dla nas większego znaczenia – dodaje badacz.

Biomechaniczna interpretacja ruchów zwierząt jest fascynująca, ale żeby była wiarygodna, musi opierać się nie tylko na obserwacji sposobów poruszania się współczesnych zwierząt, lecz również na pewnej powtarzalności odnajdywanych i opisywanych tropów, co także stanowi przedmiot naukowych zainteresowań dr. Grzegorza Sadloka. ■

Małgorzata Kłuskowicz

Polarnicy – specjaliści od życia w izolacji

Rozmowa z dr. Dariuszem Ignatiukiem z Instytutu Nauk o Ziemi UŚ, glaciologiem od lat związanym z Centrum Studiów Polarnych działającym na Uniwersytecie Śląskim, a od września 2019 roku przebywającym w Longyearbyen na Spitsbergenie, gdzie pracuje jako Scientific Integration and Data Officer w konsorcjum Svalbard Integrated Arctic Earth Observing System (SIOS).

► Dla polarników, badaczy Arktyki czy Antarktyki odizolowanie to nie pierwszozna. Jest to w pewnym sensie naturalny element składowy badań tych rejonów. Pan Doktor również brał udział w wyprawach w te miejsca i był zmuszony do długotrwałych izolacji. Kiedy to się zaczęło?

► Już od czasów licealnych wyjeżdżałem na różnego rodzaju wyprawy – były to głównie wyjazdy w Alpy albo Tatry. Oczywiście nie trwały zbyt długo, zazwyczaj 2–3 tygodnie. Podczas wypraw spało się jednak w namiotach, na lodowcu, z dala od skupisk ludzkich. Można powiedzieć, że była to przygrywka do poważnych ekspedycji z odosobnieniami, w których zacząłem brać udział po rozpoczęciu studiów doktoranckich na Uniwersytecie Śląskim. Od kilkunastu lat prowadzę badania głównie w Arktyce, na Spitsbergenie. Miałem również okazję spędzić ponad 3 miesiące na Alasce, gdzie mieszkaliśmy w małej bazie namiotowej bezpo-

średnio na lodowcu. Była to niewielka grupa 5–6 osób i podczas wyprawy byliśmy całkowicie odcięci od cywilizacji. Jeśli chodzi o wyjazdy spitsbergeńskie, to są ich dwa rodzaje. Przede wszystkim to typowe ekspedycje z Uniwersytetu Śląskiego odbywające się w okresie jesiennym lub wiosennym do Polskiej Stacji Polarnej Hornsund lub innych zaprzyjaźnionych stacji. Wyprawy te są raczej krótkie, trwają od 3 tygodni do 1,5 miesiąca. Takich wyjazdów zaliczyłem około dwudziestu. Zupełnie innym rodzajem doświadczeń spitsbergeńskich jest pobyt na zimowaniu. Miałem okazję być kierownikiem Polskiej Stacji Polarnej Hornsund i wtedy spędziliśmy tam w 10-osobowej grupie 13 miesięcy. Zimowanie to ponad rok życia w odosobnieniu, z kontaktem z cywilizacją tylko w takich okresach, kiedy przyjeżdżają naukowcy, czyli wiosną i na koniec lata. Najcięższy jest oczywiście czas nocy polarnej, kiedy jesteście zdani sami na siebie.

► Czy to zdanie na samych sobie jest trudnym doświadczeniem?

► Wszystko zależy od ludzi, z jakimi się przebywa w stacji, czyli jak jest dobrana ekipa zimująca. Ja miałem ten komfort, że jako kierownik sam układałem sobie skład wyprawy. Przy wyborze członków zespołu miałem duży komfort, gdyż otrzymałem bardzo wiele, ponad 150 zgłoszeń, od osób chętnych do wzięcia udziału w ekspedycji. Ze wszystkich zgłoszeń do bezpośrednich rozmów wybrałem 50, ale tak, aby na każde stanowisko przypadało 2–3 kandydatów spełniających

wymogi kompetencji. Dopiero po spełnieniu wymogów kompetencyjnych mogłem dobrać grupę tak, żeby ludzie pod względem charakterów byli w stanie wytrzymać ze sobą długi okres zimowania. Personalne predyspozycje to nie wszystko, tak naprawdę nigdy nie wiadomo, co w człowieku siedzi, jak zareaguje na ekstremalne sytuacje, długie odosobnienie, izolację od rodziny, a także jak zmieni się pod wpływem nocy polarnej. Kilka miesięcy w ciemnościach powoduje, że ludzie bardzo różnie reagują. Dużo jednak zależy od tego, jakie mają zajęcia,

Powrót z prac terenowych lodowcem Hansa o zachodzie Słońca | fot. Dariusz Ignatiuk



hobby, czy potrafią sami sobie zorganizować czas wolny itp. Tych zmiennych jest naprawdę wiele.

► **Ktoś może być na co dzień fajnym kolegą, a podczas długiego okresu odosobnienia zmienić się o 180 stopni. Czy można powiedzieć, że w ekstremalnych sytuacjach poznaje się prawdziwą naturę człowieka lub jego charakter?**

► Tak, oczywiście. Nie raz tak się zdarzało, że dwóch najlepszych przyjaciół wyjeżdżało ze sobą na zimowanie, a po 13 miesiącach wracało dwóch najgorszych wrogów. Skrajne warunki izolacji wpływają na ludzi w ten sposób, że nawet najmniejszy problem, dosłownie drobiazg, może wywołać bardzo ostry konflikt. Człowiek w czasie zimowania i życia w małej grupie jest w stanie znacząco się zmienić, dlatego skutki takiego wyjazdu mogą być zarówno krótko-, jak i długoterminowe. Nie chodzi tylko o zmiany negatywne – bardzo często z doświadczenia ekspedycyjnego wynika bardzo dużo pozytywów i poznaje się lepiej samego siebie.

► **Czy przed takimi wyjazdami są prowadzone rozmowy z psychologiem?**

► Tak, są. Wszyscy muszą przejść cały cykl badań. Trwają one ok. 2–3 dni. Kiedyś przeprowadzano je w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej, teraz jest to wyłoniona w przetargu prywatna przychodnia lekarska i część tych badań stanowią testy psychologiczne. Niestety, kierownik dostaje tylko informację, że dana osoba jest zakwalifikowana lub nie. Bez szczegółów, gdyż lekarze bronią się tajemnicą medyczną. Nie do końca się z tym zgadzam, bo wiem z własnego doświadczenia, że to za mało. Zdarzało się, że osoba, która miała problemy z przejściem testów psychologicznych, zaliczała je i wyjeżdżała na zimowanie. Moim zdaniem o takich sytuacjach powinien być informowany kierownik wyprawy, aby zażegnać potencjalne konflikty, które mogą wpłynąć na całą grupę.

► **A jak się rozwiązuje konflikty na dalekiej północy?**

► Bardzo różnie. No cóż... kiedyś bywało tak, że dwóch panów wychodziło na zewnątrz i rozwiązywało problem tradycyjnie (śmiech). Obyczaj się jednak zmieniają, na wyprawy coraz częściej jeżdżą kobiety, więc w przypadku konfliktu musi wkroczyć kierownik w roli mediatora.



Dr Dariusz Ignatiuk | fot. Marta Kondracka

► **Jakim trzeba być człowiekiem, aby móc wyjechać na wyprawę wymagającą wielomiesięcznego odosobnienia? Jakie cechy charakteru trzeba mieć?**

► Nie ma idealnych cech. Na wyprawach trafiają się różni ludzie – od introwertyków po ekstrawertyków. Są tacy, którzy nie potrafią żyć bez pracy w terenie, i dla nich pobyt na Spitsbergenie to okazja właśnie do przebywania na zewnątrz. Tacy ludzie mają jednak problemy, kiedy jest zła pogoda, która uniemożliwia wyjście ze stacji i przez 2–3 tygodnie trzeba sobie z tym poradzić. Z drugiej strony, są osoby, które przyjeżdżają na stację pracować za biurkiem i nie interesuje ich środowisko, pomiary w terenie, na łodzi czy dalekie wyjazdy na skuterze. Tu również może pojawić się problem, gdy jest jakieś zadanie do wykonania w terenie i po prostu trzeba je wykonać. Wtedy taka osoba również nie czuje się komfortowo. Myślę, że cechami predysponującym do takich wyjazdów jest chęć przebywania z innymi ludźmi i umiejętność radzenia sobie z nowymi wyzwaniami oraz organizacji własnego czasu pracy.

► **Gdy rok temu gościliśmy na Śląskim Festiwalu Nauki KATOWICE astronautkę Nicole Stott, opowiadała o tym, że przebywając na stacji kosmicznej, ma się przez NASA poukładany cały dzień pracy i trzeba skrupulatnie wykonywać wszystkie zadania i człowiek ma naprawdę bardzo mało czasu dla siebie, na pewno nie może się nudzić. Jak taka organizacja czasu pracy wygląda na Spitsbergenie?**

► Plan pracy jest w dużej mierze uzależniony od pory roku. Okres letni jest bardzo pracowity. Przyjmujemy wtedy bardzo dużo naukowców z zewnątrz. Muszę tu wyjaśnić, że stacja polarna z jednej strony ma stałą ekipę (to jest od 8 do 11 osób), która spędza tam 13 miesięcy. Z drugiej strony, ma jeszcze 30 miejsc, z których mogą skorzystać naukowcy reprezentujący różne instytucje naukowe. Podczas okresu letniego stacja się zapełnia,



Polska Stacja Polarna Hornsund | fot. Arkadiusz Piwowarczyk

► Osoby wyjeżdżające na Spitsbergen też muszą się tego nauczyć. Obecnie pracuję w małym, międzynarodowym zespole i obserwuję, że ludzie różnie sobie radzą z tzw. *home office*. Brakuje im fizycznego wyjścia do pracy. Nawet jeśli jest do niej dwieście metrów, to zamyka się drzwi domu, idzie do pracy, gdzie siedzi się przez osiem godzin, a potem wraca. Te drzwi mieszkania są granicą oddzielającą świat domu od świata obowiązków służbowych. I to jest chyba dla osób pracujących zdalnie największym problemem – brak granicy między światem pracy a domem. Ja sporo

nauczyłem się od Norwegów i ich mentalności. Trzeba nałożyć na siebie pewien reżim i wyłączać komputer. Przerwa od obowiązków służbowych jest potrzebna, bo człowiek po wielu godzinach pracy nie pracuje efektywnie, jest też niezbędna dla zdrowia psychicznego i fizycznego. Świat się nie zawali, jeśli dzisiaj nie odpowiemy na jakiegoś maila.

► **Czy epidemia wpłynęła jakoś na życie na Spitsbergenie?**

► Na Spitsbergenie na szczęście nie mieliśmy jeszcze żadnego przypadku zakażenia koronawirusem, stowimy więc enklawę. Wyspa jest w zasadzie zamknięta, to znaczy zamknięty jest cały ruch turystyczny. Poza tym, aby dostać się na wyspę, trzeba przejść czterotygodniową kwarantannę – pierwszą dwutygodniową po przyjeździe do Norwegii, a drugą po przyjeździe do Svalbardu. To eliminuje jakikolwiek ruch turystyczny i zapewne uchroniło nas od pojawienia się tu wirusa. Studenci z miejscowego uniwersytetu zostali odesłani do kraju, a uczelnia zawiesiła całą działalność dydaktyczną do końca roku kalendarzowego. Uniwersytet może natomiast dalej prowadzić badania naukowe. Na wyspie nie ma żadnych ograniczeń w poruszaniu się. Są oczywiście rekomendacje, aby zachowywać dystans społeczny, ale restauracje i sklepy są otwarte. Przebywa tu jednak tak mała liczba osób, że nie ma z tym problemu.

► **Bardzo dziękuję za rozmowę i życzę spokojnej pracy.** ■

Rozmawiała Agnieszka Sikora

jest dużo osób, które prowadzą badania na wodzie, na łodzi, związane ze środowiskiem glacialnym. Do tego na stację dociera zaopatrzenie – w żywność, środki czystości, paliwo. Trwają także przygotowania stacji do zimy i nocy polarnej. Jest wtedy bardzo dużo pracy. Okres nocy polarnej to natomiast czas dużego wyciszenia. Prowadzi się stałe monitoringi, zapewnia się oczywiście funkcjonowanie stacji, ale aktywności na zewnątrz jest mniej i są znacznie ograniczone ze względu na panujące ciemności, większe prawdopodobieństwo pojawienia się niedźwiedzi polarnych i ogólnie ze względu na bezpieczeństwo. Podczas nocy polarnej na pewno trzeba pamiętać o aktywności fizycznej. Nie można zamykać się cały czas w czterech ścianach. Gdy wychodzimy na zewnątrz, to w większych grupach i zabieramy ze sobą psy. Pomaga także rutyna i pewien schemat regularności, czyli wstajemy na śniadanie, mamy pewne zadania, które wykonujemy, potem obiad, kolejne zdania, kolacja. Trzeba pilnować, żeby nie rozregulować tego cyklu doby – i tu jest ważna rola kierownika. Gdy nie ma pilnych zajęć, musi wymyślić jakąś pracę, jak np. malowanie sufitu – żeby po prostu coś robić w okresach stagnacji.

► **Pytam o to, jak polarnicy radzą sobie z odosobnieniem, gdyż wiele osób w Polsce i na świecie zostało nagle odizolowanych z powodu pandemii koronawirusa. Nas, zwykłych ludzi, nikt jednak nie pytał, czy mamy odpowiednie cechy charakteru, aby przebywać w izolacji. Wiele osób, w tym na Uniwersytecie Śląskim, musiało zmienić też tryb pracy na zdalny i samodzielnie organizować sobie plan zajęć w domu. W większości musieliśmy się tego po prostu nauczyć.**

UŚ będzie kształcił komandosów... edukacji

Już od nowego roku akademickiego 2020/2021 w ofercie Uniwersytetu Śląskiego znajdują się studia umożliwiające nabywanie uprawnień nauczycielskich poprzez indywidualny program studiów, łączący wykształcenie pedagoga specjalnego i przygotowanie do prowadzenia zajęć z wybranego przedmiotu szkolnego.

Pomysł na nowy kierunek studiów zrodził się z potrzeby eksplorowania nowych obszarów kształcenia indywidualnego na Uniwersytecie Śląskim i znalezienia w tym zakresie formuły atrakcyjnej dla studentów, którzy wiążą swoją przyszłość z zawodem nauczyciela. Kolegium Indywidualnych Studiów Międzyobszarowych (powstałe w 2014 roku z połączenia MISH i MISMP), które realizuje na naszej uczelni misję związaną z kształceniem międzydziedzinowym, już od paru lat nosiło się z zamiarem uruchomienia takiej ścieżki nauczania.

– Od dawna marzyły mi się studia nauczycielskie dla pasjonatów uczenia. Studia odważne, oryginalne, z programem, jakiego nie ma na żadnej uczelni w Polsce. Doświadczenia MISH-u, MISMAP-u, a teraz Kolegium ISM dały mi pewność, że nowe studia nauczycielskie powinny być oparte na tym wzorcu. Nazwałem sobie absolwentów tych studiów, nieco żartobliwie, *komandosami edukacji*. Mieli to być nauczyciele wszechstronnie przygotowani do pracy w każdej placówce oświatowej – od szkoły zawodowej po elitarne liceum – tak początki ISN wspomina pomysłodawca kierunku i dyrektor Kolegium ISM prof. dr hab. Ryszard Koziołek.

W 2019 roku plany te stały się możliwe dzięki dofinansowaniu w ramach projektu „Jeden Uniwersytet – Wiele Możliwości. Program Zintegrowany – edycja 2”, które Uniwersytet Śląski pozyskał na lata 2019–2023 z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (POWER).

Kluczowa dla stworzonego programu studiów była współpraca między Kolegium a przedstawicielami Wydziału Nauk Społecznych i kierunku pedagogika. Absolwent ISN to w pierwszej kolejności wykształcony pedagog, który, rozwijając swoje kompetencje w zakresie specjalności opiekuńczo-wychowawczej i terapii pedagogicznej, wykorzystuje je z myślą o pracy nauczyciela

szkolnego. W tym celu realizuje efekty uczenia się na drugim kierunku studiów, który ma go przygotować do prowadzenia zajęć z wybranego przedmiotu szkolnego. Studia w ramach ISN są zatem wymagające, dają solidne podstawy do przewyższania coraz częstszych w szkołach problemów z uczeniem się i do stymulowania rozwoju ucznia w jego różnych aspektach. Nowa inicjatywa ma na celu uzupełnić szeroką ofertę UŚ w zakresie kształcenia nauczycieli i dać szansę tym, którzy szukają ambitnych wyzwań zawodowych i możliwości indywidualnej organizacji studiów.

Ważną kwestią, która towarzyszyła twórcom programu ISN, jest pytanie o nauczyciela przyszłości oraz o wyzwania i obszary nauczania, które nie są jeszcze powszechnymi rozwiązaniami w szkołach, a które będą społecznie istotne w perspektywie kolejnych dekad. Przygotowanie nauczyciela na rzeczywistość, która jeszcze nie jest nam w pełni znana, wymaga przede wszystkim silnej tożsamości zawodowej oraz świadomości powiązań edukacji z różnymi sferami życia człowieka. W programie ISN znajdziemy więc wiele modułów poświęconych etyce zawodowej, społecznym aspektom funkcjonowania szkoły i rozwijaniu narzędzi do kreowania własnej podmiotowości i wizerunku zawodowego.

Indywidualne Studia Nauczycielskie stawiają zatem w pierwszej kolejności na umiejętność indywidualnego i twórczego myślenia oraz poszukiwania niestandardowych narzędzi dydaktycznych. Międzydziedzinowy charakter tych studiów nie jest wyłącznie możliwością realizacji równoległych uprawnień. To przede wszystkim przyszłość dydaktyki opartej na współpracy między nauczycielami różnych przedmiotów i wypracowywaniu wspólnych efektów nauczania w szkole. Głównym celem studiów jest przygotowanie absolwenta do wdrażania tych postulatów we własnej praktyce zawodowej, aktywnego działania w środowisku pracy i pełnienia w nim roli lidera. Służy temu m.in. rozbudowany moduł ciągłych praktyk w różnych placówkach oświaty. Założeniem ISN jest to, że absolwent sprawdzi się nie tylko w szkole publicznej, ale również w miejscach oferujących nietypowe profile kształcenia, w tym oparte na tutoringu. Wszystko po to, by stworzyć szkołę, jakiej jeszcze nie znamy. ■

Anna Duda



Badacz dziejów oświaty i myśli pedagogicznej na Śląsku i w Polsce

Prof. Piotr P. Barczyk – pedagog, historyk wychowania – urodził się 4 lipca 1945 roku w Bytomiu. Jego praca pedagogiczna była świadomym wyborem życiowym od czasu, kiedy jako absolwent Liceum Pedagogicznego w Kłodzku w 1966 roku objął swoją pierwszą posadę nauczycielską wychowawcy w Państwowym Domu Dziecka Jutrzenka w Bardzie Śląskim. W 1968 roku ukończył Studium Nauczycielskie nr 1 we Wrocławiu, a następnie równolegle podjął pracę w charakterze nauczyciela w Szkole Podstawowej nr 1 w Bardzie Śląskim.



Prof. Piotr P. Barczyk (1945–2019) | fot. archiwum rodzinne

Studiował literaturę przedmiotu i uczestniczył w rozmaitych kursach, starał się poszerzać wiedzę i doskonalić umiejętności w zakresie planowania i realizowania działalności nauczycielskiej. Tak narodziła się potrzeba badawcza, której zaspokojenie miały przynieść podjęte przez Profesora studia magisterskie w zakresie pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych UŚ (1970–1974).

Podczas studiów obserwował dynamiczny rozwój pedagogiki pracy, a zwłaszcza problematyki kształcenia zawodowego. Zainteresowania te wpłynęły na wybór tematyki pracy magisterskiej pt. *Pedagogiczne funkcje mistrza w zakładzie pracy*, poświęconej problematyce humanizowania stosunków zawodowych w zakładzie pracy na przykładzie Bytomskich Zakładów Odzieżowych. Zainteresowania naukowe zostały dostrzeżone przez prof. dr hab. Wandę Bobrowską-Nowak, która zaproponowała mu asystenturę w kierowanym przez nią Zakładzie Historii Wychowania UŚ. Po uzyskaniu magisterium w styczniu 1974 roku podjął w nim pracę na stanowisku starszego asystenta.

W latach 1974–1976 prowadził kwerendę źródłową dotyczącą zagadnienia wychowania i kształcenia zawodowego młodzieży rzemieślniczej na Górnym Śląsku w okresie II Rzeczypospolitej. Problematyka ta była później przedmiotem dysertacji doktorskiej pt. *Formy wychowania i kształcenia umiejętności zawodowych młodzieży rzemieślniczej w województwie śląskim w latach 1922–1939 i ich społeczno-pedagogiczne determinanty* przygotowanej pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Wandy Bobrowskiej-Nowak. Doktorat obronił w 1977 roku.

Wyrazem zainteresowania Profesora Barczyka pedagogiką pracy były liczne artykuły publikowane w prasie specjalistycznej. Równolegle rozwijał swoje zainteresowania historyczne koncentrujące się na problematyce pedagogii pracy, a dotyczące dziejów kształcenia zawodowego. Z kwerendy źródłowej wynikało, że pedagogowie i historycy oświaty skupiali uwagę przede wszystkim

na dziejach szkolnictwa ogólnego. Autor postanowił zająć się natomiast infrastrukturą edukacji zawodowej na Górnym Śląsku w latach II Rzeczypospolitej, a zwłaszcza szkolnymi i nieszkolnymi formami kształcenia zawodowego na potrzeby ówczesnego przemysłu i rzemiosła. Zamiarem badawczym było ukazanie specyfiki ewolucji form kształcenia kadr pracowniczych w warunkach ówczesnego województwa śląskiego oraz procesu unifikacji śląskiej oświaty zawodowej z resztą kraju. Z historycznego nurtu zainteresowań naukowo-badawczych wywodziła się nie tylko rozprawa doktorska, ale i liczne publikacje.

Praca pt. *Drogi rozwoju i unifikacji kształcenia produkcyjnego na Górnym Śląsku w latach 1922–1939* podsumowuje i zamyka działalność naukowo-badawczą z zakresu pedagogiki pracy i historii kształcenia zawodowego Prof. Piotra P. Barczyka z lat 1974–1984. Stanowiła ona próbę ukazania specyficznej ewolucji form kształcenia kadr pracowniczych w warunkach województwa śląskiego, od kursów zawodowych począwszy po unikalną w skali europejskiej wielopoziomową i szerokoprofilową szkołę techniczną, jaką były Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe w Katowicach.

W latach 1988–1992 kontynuował swoje zainteresowania naukowo-badawcze dziejami oświaty górnośląskiej. Zmienił jednak temat badań, koncentrując się na sprawach kulturalno-oświatowej aktywności pozaszkolnej Polaków na Śląsku. Było to efektem poczynionych obserwacji. W pracach z tego okresu ukazany został m.in. skomplikowany proces unifikowania infrastruktury oświaty zawodowej obejmujący nie tylko historyczny proces scholaryzacji i rozwoju kształcenia zawodowego, ale również zagadnienia treści nauczania oraz wychowania, metod nauczania praktycznego w warunkach warsztatów rzemieślniczych i tzw. kształcenia produkcyjnego w fabrykach.

Poza działalnością naukowo-badawczą z zakresu pe-

dagogiki pracy i historii kształcenia zawodowego Profesor podejmował tematykę dydaktyczną uwarunkowaną potrzebami akademickimi a związaną z kierowaniem praktykami studenckimi na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UŚ.

Zagadnienie kontroli dynamiki procesów integracyjnych Śląska z pozostałymi ziemiami Polski w okresie od I poł. XIX wieku do I poł. XX wieku pobudzało do refleksji nad fenomenem utrzymywania się polskości na Śląsku mimo uporczywej i dotkliwej akcji wynaradawiania. Wkład Ślązaków do ogólnopolskiej kultury wydał się wyrazisty i znaczący. Podejmując te badania, Profesor przedstawił społeczne polityczne i oświatowe determinanty kształtowania się i rozwoju polskiej oświaty pozaszkolnej na Górnym Śląsku, które zaowocowały po 1922 roku szybką integracją kulturalną z pozostałymi ziemiami polskimi, ale również wniesieniem do polskiej kultury wartości etosu górnośląskiego. Tak powstała kolejna książka pt. *Aktywność kulturalno-oświatowa polskich instytucji pozaszkolnych na Górnym Śląsku (1848–1939)*. Była ona podstawą przewodu habilitacyjnego na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego (1994). Recenzentami dorobku i rozprawy habilitacyjnej byli: prof. dr hab. Józef Miąso, prof. dr hab. Zygmunt Ruta i prof. dr hab. Halina Bartnicka.

Dziś z perspektywy osiągnięć dwudziestolecia międzywojennego i ciągłych rozliczeń okresu PRL-u animacyjna rola oświaty pozaszkolnej staje się szczególnie istotna na Górnym Śląsku, zwłaszcza że coraz bardziej widać znaczący wpływ aktywności kulturalno-oświatowej na kształtowanie się postaw społecznych i historycznych, warunkujących powstanie nowoczesnego społeczeństwa europejskiego.

W 1995 roku Prof. Barczyk objął funkcję kierownika Zakładu Pedagogiki Porównawczej i Praktyk Pedagogicznych w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UŚ, a w 1997 roku został zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Śląskiego. Na uczelni tej pracował w latach 1974–2004. Pełnił także funkcję dyrektora Kolegium Nauczycielskiego w Bytomiu, nad którym pieczę naukową sprawował Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Śląskiego.

W 2001 roku opublikował książkę pt. *O podmiotowości. Historyczna zmienność refleksji praktyki edukacyjnej*, która była efektem długoletnich obserwacji i przemyśleń. Wyrosła z naukowo uzasadnionej potrzeby ukazania historycznych korzeni współcześnie rozumianej podmiotowości w edukacji. Profesorowi zależało na przedstawieniu dziejów podmiotowych relacji w nauczaniu i wychowaniu, a jednocześnie wykazaniu społecznych, gospodarczych, ideologicznych i pedagogicznych uwarunkowań tego procesu. Historia podmiotowości w edukacji miała uświadomić meandry aktywności podmiotowej jako właściwości systemu społecznego. Traktując wychowanie ku podmiotowości jako swego rodzaju nadrzędny cel wychowawczy, Profesor wskazał na drogi, które do niego prowadzą lub choćby przybliżają, i na takie, które okazały się nieskuteczne czy wręcz szkodliwe

z tego punktu widzenia. Praca jest swoistym studium historyczno-pedagogicznym, równoległe i równoważnie traktując materię historyczną i pedagogiczną.

Prof. Piotr P. Barczyk zasłużył na wdzięczność i szacunek nie tylko ze względu na ogromną wiedzę humanistyczną i pracę naukową, którą wykonywał, ale i dlatego, że w toku długoletniej działalności dydaktyczno-wychowawczej, opiekuńczej i badawczej roztaczał wokół siebie atmosferę życzliwości i wiary w człowieka. Profesor był człowiekiem skromnym, przyjaźnie nastawionym do ludzi. Cieszył się szczerą sympatią i autorytetem, nie tylko naukowym. Każdy Jego wykład był starannie przygotowany, a zajęcia cechował wysoki poziom merytoryczny i metodyczny. Należy podkreślić, że poszczególne prace zwarte i artykuły są napisane kompetentnie. Autor wykazał doskonałą orientację i wysoki poziom erudycji. Opierał swe wywody na bogatym materiale empirycznym i bibliograficznym. Jego myślenie cechowała odwaga i nowoczesność, był przy tym krytyczny. Prowadził także ożywioną aktywnością naukową poza uczelnią macierzystą, co przejawiało się w licznych kontaktach naukowych z wieloma ośrodkami akademickimi w kraju oraz redakcjami wydawnictw pedagogicznych. Profesor Piotr Barczyk był promotorem pięciu dysertacji doktorskich oraz recenzentem czterech rozpraw doktorskich, a w uznaniu zasług otrzymał liczne odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznakę za Zasługi dla Uniwersytetu Śląskiego oraz wiele nagród rektora Uniwersytetu Śląskiego, Kuratora Oświaty, Marszałka Województwa Śląskiego, Prezydenta Miasta Bytomia i Ministra Edukacji Narodowej.

Profesor Piotr Barczyk zmarł 6 maja 2019 roku w Bytomiu. ■

Piotr Kowolik

Ze smutkiem informujemy, że zmarł

śp.

mgr inż. Michał Zorębski

wieloletni pracownik Instytutu Chemii Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii, a następnie Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych Uniwersytetu Śląskiego, oddany sprawom uczelni.

Rodzinie i Bliskim
wyrazy współczucia składają

Rektor oraz wspólnota akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Poszukiwacze „skarbów” przyrody

Studenckie Koło Naukowe Mineralogów Heliodor działa nieprzerwanie od 1983 roku. Założone zostało przez mgr. Jana Rzymetkę (obecnie dr.) i pierwotnie otrzymało nazwę Koła Naukowego Gemmologów. Po niecałym roku istnienia na ówczesnym Wydziale Nauk o Ziemi zorganizowało I Wystawę i Giełdę Minerali i Skamieniałości. W latach 1990–2006 funkcję opiekuna pełnił mgr Wojciech Krawczyński, który jako student był przewodniczącym koła. Po jego kadencji modyfikacji uległa nazwa koła, a nowym opiekunem został dr Eligiusz Szetęg.

Beryl należący do grupy krzemianów pierścieniowych to piękny minerał charakteryzujący się szklistym połyskiem i głębokim, zielonym odcieniem przypominającym barwę wody morskiej. Jego wyjątkowość i urok na tyle wzbudziły zainteresowanie Pliniusza Starszego, pisarza rzymskiego z I wieku n.e., że opis berylu zawarł na stronicach swojego dzieła *Historia naturalna*. Było ono pierwszym poważnym

zestawieniem okazów przyrody żywej i nieżywej, w tym także minerałów. Istnieje wiele odmian berylu. Jedną z nich jest heliodor, minerał o krystalicznym żółtym odcieniu, cenny kamień szlachetny. I to właśnie ten kamień członkowie koła postanowili umieścić w jego nazwie.

– Głównym celem naszego koła jest rozwijanie wiedzy i pasji dotyczącej minerałów. Na nasze spotkania zapraszamy pracowników Wydziału i sympatyków, którzy chętnie opowiadają nam o przedmiotach swoich badań, ciekawych minerałach, a także o procesach i warunkach, w jakich powstały. Sami również staramy się propagować zainteresowanie mineralogią i geologią – opowiadają młodzi mineralodzy.

Koło organizuje liczne wyjazdy terenowe, najczęściej w okolice Sudetów, Karpat, Gór Świętokrzyskich i Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Ich częstym kierunkiem są także śląsko-krakowskie złoża cynkowo-ołowiane i kujawskie złoża soli.

– Od jakiegoś czasu do listy naszych ulubionych miejsc dołączyło Kletno. W październiku zeszłego roku wyruszyliśmy tam eksplorować fluoryt – minerał z gromady halogenków. Występuje on głównie w pegmatytach oraz utworach hydrotermalnych, w niskotemperaturowych żyłach barytowo-fluorytowych, rzadziej w szczelinach skał osadowych, np. dolomitów czy wapieni. W Polsce można go znaleźć w pegmatytach dolnośląskich masywów granitoidowych, na przykład Strzegomia, w pegmatytach Wilczej Poręby (Karpacz niedaleko Jeleniej Góry) w grejzenach Gór Izerskich, w skałach osadowych fliszu karpackiego oraz w żyłach hydrotermalnych, w stowiskach takich, jak Kowary, Miedzianka, Boguszów, a także wspomniane Kletno. Minerał ten można spotkać w postaci sześciennych, ośmiościennych oraz dwunastościennych kryształów o różnorodnym zabarwieniu. Znane są odmiany w kolorze białym, żółtym, zielonym, niebieskim i fioletowym, w czystej postaci natomiast jest bezbarwny – opowiada Karolina Paszcza, wiceprzewodnicząca koła.

– Podczas naszej wyprawy odwiedziliśmy kamieniołom bazaltu w Lutyni, gdzie prowadziliśmy poszukiwania oliwinów, minerałów skał ultrazasadowych o pięknej, oliwkowozielonej barwie. Gościliśmy ponadto w muzeum nieczynnej kopalni uranu w Kletnie, nad którą Uniwersytet Śląski sprawuje patronat od 2011 roku. Kopalnia położona jest na północnym stoku Żmijowca w masywie Śnieżnika. Wchodząc do wnętrza jej dostępnych rejonów i podążając trasą turystyczno-edukacyjną, czuliśmy się jak przeniesieni do dawnych czasów – wspomina Katarzyna Nowak, członkini koła. – Największe wrażenie zrobiły na nas kolorowe miejscowe minerały, takie jak fluoryt, ametyst, kwarc mleczny, baryt, chalkopiryt, chalkozyn czy malachit. Zobaczyliśmy również stary sprzęt górniczy, dzięki czemu mogliśmy dowiedzieć się,

koła naukowe



Poszukiwania fluorytu | fot. Anna Dziemba



jak ciężką pracę wykonywali górnicy w dawnych czasach.

Bardzo ciekawa okazała się także ekspozycja szkła uranowego, które wykazuje silną fluorescencję w świetle UV. Do celów przemysłowych najważniejszą rudą uranu jest uraninit występujący często w postaci blendy uranowej. Ruda wydobywana w kopalniach kletnieńskich musiała być poddana wieloetapowej obróbce, zanim zostało z niej wyprodukowane paliwo jądrowe.

Należy wspomnieć, że w 2013 roku SKN Heliodor podjęło współpracę z Kopalnią Uranu Kletno – Podziemna Trasa Turystyczno-Edukacyjna. Działalnością i badaniami przeprowadzanymi przez studentów z Uniwersytetu Śląskiego zainteresowała się Telewizja Polska – TVP Wrocław nakręciła reportaż o poszukiwaniach minerałów z Kletna.

Innym rejonem, do którego lubią jeździć studenci, jest Górny Śląsk, gdzie można napotkać złoża galeny (rudy ołowiu) i sfalerytu (rudy cynku). Ich wydobywaniem zajmowała się zabytkowa kopalnia srebra w Tarnowskich Górach, która w 2017 roku została wpisana na listę UNESCO.

Działalność w kole sprzyja pracy naukowej i osiągnięciu sukcesów.

– W roku akademickim 2017/2018 prowadziłam badania dzięki finansowaniu z grantu rektora UŚ. Projekt pt. *Warunki i mechanizmy wzrostu kryształów fumaroli antropogenicznych* uwzględniał badania terenowe, laboratoryjne oraz prezentację wyników badań na dwóch konferencjach naukowych, w tym jednej międzynarodowej, oraz w międzynarodowym czasopiśmie naukowym. Głównym zadaniem projektu było rozpoznanie mineralizacji fumaroli zwałowiska pogórniczego w Bytomiu, a przede wszystkim opisanie mechanizmów wzrostu faz mineralnych z tego środowiska oraz oszacowanie temperatur, w jakich tworzyły się kryształy – opowiada Katarzyna Nowak – Warto wspomnieć, że w artykule po raz pierwszy zaproponowano mechanizm wzrostu VQS (*Vapor-Quasiliquid-Solid*) dla naturalnych whiskerów, czyli ekstremalnie wydłużonych kryształów.

W następnym roku akademickim, również w ramach grantu rektora UŚ, studentka wzięła udział w konferencji naukowej „XIX International Meeting on Crystal Chemistry, X-Ray Diffraction and Spectroscopy of Minerals”, na której prezentowała poster (*CO₂)-free P-bearing latiumite from esseneite paralava of the Hatrurim Complex, Negev Desert, Israel*. Konferencja odbywała się w Rosji na Półwyspie Kolskim. Obiektem badań w projekcie był latiumit – minerał, który występuje w paralawach skał pirometamorficznych. Do tej pory minerał ten był znaleziony jedynie we Włoszech, a Izrael jest drugim jego stanowiskiem na świecie. Podjęta tematyka badawcza ma szerokie grono odbiorców, nie tylko w obrębie mineralogii, ale także fizyki, chemii ciała stałego oraz materiałoznawstwa. Była ona możliwa dzięki współpracy z tutorami z Instytutu Nauk o Ziemi UŚ – dr hab. Iriną Galuskiną i prof. dr. hab. Evgenym Galuskinem.



Wyjazd terenowy do Kletna (woj. dolnośląskie) | fot. Magdalena Szełęg

Ważnym przedsięwzięciem koła są giełdy minerałów i skamieniałości organizowane w Instytucie Nauk o Ziemi w Sosnowcu.

– Od samego początku nasze koło organizuje wystawy kamieni szlachetnych. Chcemy dzielić się zainteresowaniami i pochwalić naszymi znaleziskami – opowiada przewodniczący koła Kamil Linnert. – Ekspozycji zawsze towarzyszą wykłady. Do wygłoszenia prelekcji zapraszamy profesorów, którzy pasjonują się mineralogią, minerałami i kamieniami szlachetnymi.

– Podobnym wydarzeniem jest Śląski Festiwal Nauki KATOWICE, w którym Studenckie Koło Naukowe Heliodor uczestniczy od samego początku – dodaje Karolina Paszcza. – W tym roku postanowiliśmy zaprezentować atrakcje zarówno dla młodszych, jak i starszych gości. Stoisko zostało podzielone na dwie części. W jednej części dzieci mogły poczuć się jak prawdziwi poszukiwacze. W dużych kuwetach wypełnionych piaskiem poszukiwały minerałów zaopatrzone w odpowiednie rękawice, a następnie przy użyciu lupy binokularnej mogły na własne oczy zobaczyć mikrokryształy.

– Stoisko dla starszych wyglądało bardziej tradycyjnie – kontynuuje Wioletta Lis. – Były to przeszkłone gabloty przedstawiające minerały z ich krótkim opisem. W niektórych z nich umieściliśmy również pospolite produkty codziennego użytku: proszek do prania, pastę do zębów, gips, cement czy ołówek. Obok nich znajdowały się minerały, z których produkty te zostały wykonywane.

Działalność w kole skupia się na rozwijaniu pasji jego członków, jakimi są mineralogia oraz nauki pokrewne: krytalografia, geochemia i petrologia. Organizują pokazy i prelekcje mineralogiczne, a także uczestniczą w konferencjach naukowych. Szczególnie cenią sobie wyjazdy terenowe, podczas których mają możliwość zapoznania się z pracą mineraloga, geologa czy przyrodnika w terenie. Są one także źródłem pozyskiwania okazów mineralogicznych, które niejednokrotnie stanowiły tematy prac naukowych. Zgodnie twierdzą, że świat minerałów jest fascynujący, a działanie w kole to ciekawe doświadczenie. ■

Katarzyna Stołpiec

Mały znak o wielkiej treści

Ponad 600 prac z 35 krajów nadesłano na międzynarodowy konkurs na ekslibris „Spirit” organizowany wspólnie przez Wydział Sztuki i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego oraz północnocypryjski Eastern Mediterranean University (EMU) w Famaguscie. Jury do wystawy zakwalifikowało 220 projektów. W konkursie przyznano 4 nagrody oraz 8 wyróżnień honorowych.

Nagroda specjalna „Spirit” rektora EMU trafiła do Polki Anny Trojanowskiej. Pierwszą nagrodę rektora UŚ otrzymał Chińczyk Li Xingting, laureatami nagrody drugiej i trzeciej zostali kolejno Ozan Uyanik z Turcji oraz Hong Xinyi z Chin. Grono osób wyróżnionych tworzą: Murat Ertürk, Alperen Güldü, Tezcan Bahar (wszyscy z Turcji), Lu Jiang (Chiny), Aleksandra Hachuła (Polska), Shaghayegh Ghasemzadeh (Iran), Christine Deboosere (Belgia) i Oleksandra Kalinska (Ukraina).

W ujęciu historycznym ekslibris to niewielkich rozmiarów, najczęściej ozdobna forma graficzna oznaczająca przynależność książki do właściciela (osoby, biblioteki, instytucji). Dziś księgoznak artystyczny, poza nielicznymi wyjątkami, nie służy do wskazywania posiadacza tomu – jest raczej przedmiotem wysublimowanego kolekcjonerstwa. Na ekslibrisie znajdują się imię i nazwisko (lub inicjały) zamawiającego oraz konieczne napis *exlibris* lub równoważny. W minionych stuleciach tworzeniem ekslibrisów zajmowali się najlepsi graficy i do dziś cieszy się w środowisku twórców dużą popularnością, dając szansę na autorską wypowiedź artystyczną, a jednocześnie pozwalając na tworzenie sztuki spersonalizowanej – adresowanej do konkretnego odbiorcy.

Członkowie jury konkursu na ekslibris „Spirit” | fot. Katarzyna Handzlik



– Ekslibris, mimo że jego tradycja sięga ponad 500 lat wstecz, do czasów renesansu, jest wciąż atrakcyjną i aktualną formą sztuki. W dzisiejszych czasach jego największą wartością jest ściśle nakierowanie na drugiego człowieka, pokazywanie świata poprzez pryzmat konkretnych osób – znanych z imienia i nazwiska. To ważne, by w epoce powszechnej unifikacji pokazywać poprzez sztukę indywidualność ludzi, opowiadać o ich pasjach, namiętnościach, zainteresowaniach, a czasem i przywarach. Ekslibris pozwala artystom na pełne wyrażanie swojej osobowości twórczej. Istotą najlepszych dzieł jest autorski i rozpoznawalny styl. Tego właśnie oczekuje się dziś od dobrego ekslibrisu: bycia świadomą, twórczą wypowiedzią artystyczną, uwzględniającą w zakresie formy i aspektów merytorycznych tradycje historyczne gatunku – przekonuje dr hab. Krzysztof Marek Bąk, prof. UŚ. Dziekan Wydziału Sztuki i Nauk o Edukacji oraz prof. dr. Senih Çavuşoğlu z EMU pełnią funkcję kuratorów wystawy pokonkursowej, obaj również wchodzili w skład jury, które tworzyli ponadto prof. dr. Martin R. Baeyens (Belgia, przewodniczący), prof. dr. Necdet Osam (rektor EMU, Cypr Północny) oraz prof. dr. Hasip Pektaş (Turcja).

Ze strony naszej uczelni za organizację przedsięwzięcia odpowiedzialna była Pracownia Badań nad Ekslibrisem Współczesnym funkcjonująca w Instytucie Sztuk Plastycznych Wydziału Sztuki i Nauk o Edukacji w Cieszynie. „Spirit” to pierwszy wspólny konkurs na ekslibris przeprowadzony we współpracy z Eastern Mediterranean University.

– Nie jest to nasze pierwsze wspólne przedsięwzięcie artystyczne i dydaktyczne, bo uczestniczyliśmy w minionych dwóch latach w projektach „UnUsual message” oraz „Déja vu – Odessa”, a obecnie realizujemy projekt „Daily News 4”. Poza tym pracownicy Instytutu Sztuk Plastycznych UŚ będą współpracować przy tworzeniu studiów doktoranckich u cypryjskiego partnera, zaś profesorowie z Famagusty gościli u nas w ramach Letniej Akademii Gier – wylicza prof. Bąk.

Prace zostały zaprezentowane w Galerii 36,6 mieszczącej się w cieszyńskim kampusie UŚ, ale ze względu na obecną sytuację zdrowotną zrezygnowano z finału wystawy. Pozostaną one w zbiorach Pracowni Badań nad Ekslibrisem Współczesnym, stanowiąc doskonały materiał do pracy dydaktycznej ze studentami poznającymi tajniki sztuki ekslibrisu.

Wystawa eksponowana będzie również na Cyprze w galerii tamtejszego Wydziału Sztuk Wizualnych oraz Komunikacji Wizualnej, a trzeci zestaw prac trafi do Muzeum Ekslibrisu w Stambule. Katalog konkursowy dostępny jest na platformie ISSUU pod adresem: www.issuu.com/k8hils/docs/exl_cypr_online2. ■

Tomasz Płosa

Stefan Ośliżto Kaczka maltańska

Po Kaczce Dziwacze, która „Raz poszła więc do fryzjera: Poproszę o kilo sera!”, nie powinienem się dziwić, że fryzjerka na dzień dobry zmierzyła mi temperaturę, a potem ubrała w plastikowy kombinezon. Te usługi nie są płatne przez NFZ, za nie musiałem zapłacić dodatkowo sam. Przedtem poszedłem na cmentarz. Na cmentarzu dowiedziałem się o kłopotach branży funeralnej. Jak żyć, Panie Premierze, skoro nikt nie umiera? Paradoksalnie, choć wszyscy z lękiem nasłuchujemy wieści o zgonach spowodowanych przez wirusa, pogrzebów jest mniej. W ten sposób spełniają się słowa prof. Religi, który kiedyś na wieść o grożącym strajku w służbie zdrowia stwierdził, że podczas analogicznego strajku w Izraelu śmiertelność... spadła. Po prostu ludzie bardziej uważają, lekarze przeprowadzają mniej zabiegów, jest mniej wypadków drogowych – skutek: kłopoty przedsiębiorców pogrzebowych.

Do krytyków rządu dołączył pan dr Andrzej Sośnierz, który twierdzi, że naukowo udowodniono, iż śmiertelność w wyniku COVID-19 wynosi 1%. Skoro zatem w Polsce odnotowano około 900 zgonów, to zarażonych powinno być 90 tys., a biorąc pod uwagę zagadkową, niższą śmiertelność w państwach dawnego bloku wschodniego, która jest niższa niż w Europie Zachodniej, powinniśmy mieć (w końcu maja, kiedy to piszę) ok. 150 tys. zarażonych. Co dr Sośnierz ma na myśli, mówiąc o śmiertelności? Zapewne iloraz liczby

zgonów przez liczbę odnotowanych zakażeń. 24 maja ten iloraz wynosił 1% tylko na... Malcie. Maltańscy szczególnie miłują i szanują naukę oraz naukowców. Wskaźnik poniżej 1% ma kilka państw, w tym Białoruś, gdzie podobno jest jeszcze gorzej niż u nas. Znakomita większość krajów świata ma obecnie tę wymieralność na poziomie dużo wyższym niż 1%, niektóre między 4 a 6, jak Polska, Niemcy czy Japonia, a niektóre od 12% (Szwecja) do 16% (Belgia). W myśl doktryny prezentowanej przez dr Sośnierza powinny się tam pojawić tłumy zakażonych: w Szwecji ok. 400 tys., a w Belgii – prawie milion. Żeby spełnić prognozy uczonych, w czołowych według aktualnej statystyki krajach należałoby uśmiercić po kilkadziesiąt do kilkuset osób, i to spośród zarażonych, bo inaczej wskaźnik zmieni się i trudno będzie wyciągać wnioski. A Angela Merkel i Mateusz Morawiecki powinni się zaczając na zdrowych i zarażać ich znieścacka.

Dr Sośnierz nie bierze pod uwagę, iż na podstawie prognoz długoterminowych nie powinno się oceniać bieżącej sytuacji. Śmiertelność chwilowa nie jest kwestią śmiertelności w całym społeczeństwie w długim przedziale czasu, ale zależy tu i teraz od tych grup społecznych, które zostały zaatakowane i być może są mniej odporne na działanie niebezpiecznego koronawirusa. Oczywiście, im więcej testów, tym lepsza wiedza o liczbie zarażonych – nikt jednak nie zaprzeczy, że akurat Niemcy testują raczej sporo, a jednak śmiertelność jest tam bardzo podobna jak w Polsce. Rząd może nie jest poza krytyką, ale argumenty powinny być poważne. ■



Małgorzata Kita Przez okno

Przez ponad czterdzieści (a jednak!) dni kwarantanny '20 ważnym miejscem w przestrzeni domowej stało się okno. Nieważne: małe, spore lub będące przezroczystą ścianą. Otwór w ścianie, dziś wypełniony szybą, ma wiele form: *lukarna, wole oko, świetlik, nadświetle, portfenetr*. Dodajmy *witrynę* sklepową i neosemantyzm: *witrynę* internetową.

Pierwotnie umożliwiało dostęp światła do wnętrza, dawało mieszkańcom ochronę przed nieprzyjnym światem. Było symbolem prestiżu, ozdobą – dzięki kształtom, kunsztownym ramom, wypełniającym je witrażom, które dostarczają doznań wizualnych za sprawą gry światła wpuszczanego do wnętrza. Trudno oprzeć się wyrafinowaniu witraży Louisa Comforta Tiffany'ego, mistycznemu pięknu witraży paryskiej katedry Notre Dame czy zabrzańskiego kościoła św. Józefa.

W czasie zamknięcia w domach przed groźnym wirusem okno stało się medium kontaktu ze światem zewnętrznym, a otwarcie skrzydła okiennego dawało namiastkę wyjścia poza cztery ściany.

Kiedy nie pracowaliśmy w domu, staliśmy przy oknie, patrzyliśmy przez okno, widzieliśmy nadchodzącą wiosnę w oknie, z zazdrością i nostalgią spoglądaliśmy na to, co za oknem. Spragnieni wyjścia, chodziliśmy od okna do okna.

Nikt nie zaglądał nam w okna, bo ulice były puste, wyludnione.

Przypominam sobie niepokojący fotograficzny portret Marcela Duchampa przy oknie wykonany przez Victora Ob-

staza (1953). Dzięki możliwościom kreowania świata przez fotografa buntowniczy artysta kieruje wzrok jednocześnie na zewnątrz i do wewnątrz. Sam Duchamp jest autorem dzieła pod uruchamiającym różne skojarzenia tytułem *Fresh Widow*. W tym oknie – francuskim, z niebieskimi ramami – jest czarna nicość. Bo zostaje zanegowana przejrzystość tafli szkła, obligatoryjnego elementu okna w niektórych kulturach. Szyba w oknie staje się murem, którego wzrok patrzącego nie jest w stanie przeniknąć. Skoro to, do czego jesteśmy przyzwyczajeni – widok na świat zewnętrzny – jest uniemożliwione, widz kieruje wzrok na samo okno i widzi okno, nic więcej.

W XV wieku Leon Battista Alberti stworzył metaforę malarstwa jako okna otwartego na świat, przez które można oglądać historię. To ona na wiele wieków ukształtowała pojmowanie tej sztuki. Od renesansu okno stało się też motywem malarskim, który przyciągał największych mistrzów: Dürera, Friedricha, Moneta, Magritte'a... W obrazach „okiennych” uwagę przyciąga ten, kto patrzy przez nie, i to, co widzi. Człowiek w/przy oknie jest zawieszony między znanym, oswojonym wnętrzem a światem zewnętrznym, czyli obcym. Widok z okna skłania do medytacji, wyraża lub budzi obawy, pragnienia. O czym myślą postaci z pastiszów Jarka Kubickiego z cyklu *Twarze kwarantanny* (2020), w których artysta zmienił portretem starych mistrzów kontekst: osamotnione postaci umieścił za szybami okien tworzących ramę obrazu? ■



Komórka biologiczna jak miejska aglomeracja

Wiele wskazuje na to, iż XXI wiek będzie czasem biofizyki molekularnej. Ta dyscyplina, korzystając z naukowego arsenału fizyki, doprowadzi do przełomu w naukach medycznych – mówi dr hab. Jakub Spiechowicz, prof. UŚ z Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych Uniwersytetu Śląskiego, laureat stypendium ministra nauki i szkolnictwa wyższego dla wybitnych młodych naukowców.

Prof. Jakub Spiechowicz zajmuje się wykorzystaniem metod fizyki do opisu tzw. układów złożonych. Są to struktury, których wysoki stopień skomplikowania wymaga użycia aparatu matematycznego w formie rachunku prawdopodobieństwa i statystyki. Dobrym przykładem takiego układu jest komórka biologiczna będąca jednym z głównych tematów badawczych podejmowanych przez naukowca z Uniwersytetu Śląskiego.

Obecnie prof. Jakub Spiechowicz jest kierownikiem projektu naukowego, w ramach którego próbuje lepiej zrozumieć i opisać transport wewnątrz komórki biologicznej. Badania są finansowane przez Narodowe Centrum Nauki w konkursie SONATA 13.

– W ostatnim czasie obserwujemy dynamiczny rozwój badań związanych z biofizyką molekularną, w dużej mierze wynikający z postępu nauk fizycznych dokonanego pod koniec ubiegłego stulecia. Mam tu na myśli przede wszystkim rozkwit rozmaitych metod eksperymentalnych, które umożliwiły naukowcom systematyczne badanie materii ożywionej – mówi laureat stypendium.

– Z punktu widzenia fizyka teoretyka układy biologiczne są ciekawym przedmiotem badań. Z jednej strony okazują się zbyt małe, aby można je było opisywać przy pomocy metod makroskopowych (mechanika klasyczna), a z drugiej – zbyt duże, aby używać wyłącznie metod mikroskopowych (mechanika kwantowa). Istnieją więc na granicy klasycznego makroświata i głęboko kwantowego mikroświata, a właśnie ten obszar należy do najbardziej interesujących w wielu gałęziach fizyki – dodaje.

Naukowiec porównuje komórkę biologiczną do wielkiej aglomeracji miejskiej, która nie mogłaby efektywnie funkcjonować bez odpowiednio zaprojektowanej infrastruktury. Sieć dróg, komunikacja miejska czy przygotowane służby porządkowe to tylko kilka przykładowych elementów, bez których trudno wyobrazić sobie normalny sposób działania wielkomiejskich mechanizmów. Podobnie jest z komórkami naszego ciała. Szczególnie ciekawy okazuje się transport wewnątrzkomórkowy. To dzięki niemu na przykład wirus HIV wywołać może zakażenie zdrowej komórki, przemieszczając się z jej powierzchni do centrum. Jak przyznaje naukowiec, trans-



Dr hab. Jakub Spiechowicz, prof. UŚ
| fot. archiwum J. Spiechowicza

port ten odgrywa również ważną rolę w regulowaniu połączeń nerwowych w naszym organizmie. Brak regulacji lub jej upośledzenie mogą doprowadzić do wielu schorzeń, takich jak choroba Alzheimera, ma on również niebagatelne znaczenie dla szybkiego namnażania się komórek nowotworowych.

Warto wspomnieć także o wdrożeniowym potencjale realizowanych badań. Naukowiec wraz ze swoimi współpracownikami, analizując anomalie transportu w mikroskali, opracował podwaliny metody kontrolowalnej separacji małych obiektów ze względu na ich rozmiary lub masę. Metoda ta może znaleźć zastosowanie m.in. w diagnostyce i leczeniu chorób nowotworowych.

– Moje dotychczasowe doświadczenia pokazują, że w ostatnich latach sposób uprawiania nauki znacząco się zmienił. Nie tak dawno można było, przynajmniej w fizyce teoretycznej, z niemałym powodzeniem prowadzić badania w pojedynkę. Dzisiejsze problemy badawcze zdecydowanie faworyzują duże grupy skupione wokół hojnie finansowanych projektów, często międzynarodowych. Ważna jest więc współpraca – mówi laureat stypendium i przyznaje, że szczególnie ceni sobie kontakty z uczonymi z Uniwersytetu w Augsburgu, którym przewodzi prof. Peter Hänggi – światowej sławy fizyk teoretyk, specjalista z zakresu fizyki statystycznej, doktor *honoris causa* wielu uczelni, w tym również Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

– Jestem pragmatykiem, dlatego na pewno w najbliższych latach będę dążył do założenia silnej grupy badawczej, która, mam nadzieję, uzyska renomę w kraju i za granicą – podsumowuje. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

HARMONOGRAM KONKURSÓW NA DOFINANSOWANIE PROJEKTÓW

TERMINY	PROGRAM	CHARAKTERYSTYKA
Dział Projektów		
do 3.08.2020 do 30.08.2020	Norweski Mechanizm Finansowy oraz Mechanizm Finansowy EOG „Środowisko, Energia i Zmiany Klimatu”	Konkursy: 1. Środowisko naturalne i ekosystemy. Zwiększona ochrona przed inwazyjnymi gatunkami obcymi oraz zapobieganie ich rozprzestrzenianiu. 2. Środowisko naturalne i ekosystemy. Wdrażanie planów zarządzania ekosystemem. 3. Łagodzenie zmian klimatu i adaptacja do ich skutków. Prowadzenie przez szkoły działań podnoszących świadomość.
do 14.07.2020	LIFE+	Program LIFE+ to jedyny instrument finansowy Unii Europejskiej poświęcony wyłącznie współfinansowaniu projektów z dziedziny ochrony środowiska i klimatu. Jego głównym celem jest wspieranie procesu wdrażania wspólnotowego prawa ochrony środowiska, realizacja unijnej polityki w tym zakresie, a także identyfikacja i promocja nowych rozwiązań problemów dotyczących środowiska w tym przyrody.
do 31.07.2020	NAWA Promocja Języka Polskiego	Celem programu jest promocja języka polskiego powiązana z elementami historii i kultury Polski poprzez finansowanie przedsięwzięć budujących jakość nauczania i prestiż języka polskiego jako obcego, trwale wpływających na wizerunek Polski w świecie.
do 26.08.2020	HORYZONT 2020 ERC Advanced Grant	Granty te wspierają najlepsze, innowacyjne projekty badawcze przygotowane przez doświadczonych, samodzielnych naukowców o uznanym dorobku, mających już praktykę w kierowaniu zespołem (naukowcy z liczącym się dorobkiem ostatnich 10 lat).
do 9.09.2020	HORYZONT 2020 Marie Skłodowska-Curie Actions Individual Fellowships	Indywidualne granty badawczo-szkoleniowe mają na celu rozwój kreatywności i innowacyjnego potencjału doświadczonych naukowców poprzez pracę nad indywidualnym projektem badawczym w dowolnym sektorze w Europie lub poza jej granicami, a także udział w konferencjach i szkoleniach, w tym z umiejętności miękkich. Naukowiec z wybraną przez siebie instytucją goszczącą przygotowuje wniosek składany bezpośrednio do KE. Umowa grantowa jest podpisywana zawsze pomiędzy KE a instytucją, która następnie zatrudnia naukowca na czas trwania grantu.
do 22.09.2020	JPICH CULTURAL HERITAGE, IDENTITIES & PERSPECTIVES	Konkurs na dofinansowanie międzynarodowych projektów badawczych w zakresie rozwoju badań nad dziedzictwem kulturowym. Założeniem konkursu jest sfinansowanie najlepszych, bazujących na współpracy, transnarodowych, interdyscyplinarnych, innowacyjnych projektów badawczych koncentrujących się na perspektywach dla dziedzictwa kulturowego w kontekście tożsamości.
Biuro Współpracy z Gospodarką		
1.06.2020 – 31.08.2020	III konkurs w ramach Strategicznego Programu Badań Naukowych i Prac Rozwojowych „Społeczny i gospodarczy rozwój Polski w warunkach globalizujących się rynków” – GOSPOSTRATEG	Celem konkursu jest wybranie do dofinansowania projektów, które w największym stopniu przyczynią się do wzrostu wykorzystania w perspektywie do 2028 roku rezultatów badań społeczno-ekonomicznych w kształtowaniu krajowych i regionalnych polityk rozwojowych.
I runda 6.05.2020- 5.06.2020 II runda 6.06.2020- 24.07.2020 III runda 25.07.2020- 31.12.2020	Konkurs Szybka Ścieżka „Koronawirusy” w ramach Działania 1.1 Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój „Projekty B+R przedsiębiorstw”, Poddziałania 1.1.1 „Badania przemysłowe i prace rozwojowe realizowane przez przedsiębiorstwa”	Zgłaszane projekty powinny się wpisywać, w poniższe obszary tematyczne: • Diagnostyka – urządzenia do szybkiego wykrywania obecności koronawirusa. • Leczenie – badania nad wykorzystaniem istniejących lub nowych leków, a także prace nad szczepionką. • Profilaktyka – działania prewencyjne ograniczające rozprzestrzenianie się pandemii (w tym koronawirusa SARS-CoV-2) oraz działania na rzecz Polskiej tarczy antywirusowej: poprawy bezpieczeństwa biologicznego i ochrony społeczeństwa oraz wsparcia jego funkcjonowania w stanach zagrożenia epidemiologicznego.
8.06.2020 – 25.09.2020	Konkurs „Rzeczy są dla ludzi” w ramach Programu Rządowego „Dostępność Plus”	Celem konkursu jest wybranie do dofinansowania projektów, które w największym stopniu przyczynią się do poprawy jakości i zapewnienia niezależności życia osób ze szczególnymi potrzebami.
Dział Nauki i Badań		
15.06.2020 – 15.09.2020	MAESTRO 12	Konkurs dla doświadczonych naukowców na projekty badawcze mające na celu realizację pionierskich badań naukowych, w tym interdyscyplinarnych, ważnych dla rozwoju nauki, wykraczających poza dotychczasowy stan wiedzy, których efektem mogą być odkrycia naukowe. Więcej na stronie: www.ncn.gov.pl .
15.06.2020 – 15.09.2020	SONATA BIS 10	Konkurs na projekty badawcze mające na celu powołanie nowego zespołu naukowego, realizowane przez osoby posiadające stopień naukowy lub tytuł naukowy, które uzyskały stopień naukowy doktora w okresie od 5 do 12 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem. Więcej na stronie: www.ncn.gov.pl .
15.06.2020 – 15.09.2020	DAINA 2	Konkurs na polsko-litewskie projekty badawcze. Więcej na stronie: www.ncn.gov.pl .

NOWE KSIĄŻKI prace naukowe

FILOLOGIA KLASYCZNA. **Tomasz Sapota, Iwona Słomak:** „Kobiety fenickie” Lucjusza Anneusza Seneki. Opracowanie monograficzne

LITERATUROZNAWSTWO. **Magdalena Malinowska:** *Corps de la femme maghrébine. Étude de la corporéité et de la sexualité féminines dans l'oeuvre romanesque de Leïla Marouane*

JĘZYKOZNAWSTWO. **Aleksandra Kalisz:** *Stacje ogólne i tematyczne polskiej telewizji z perspektywy genologii lingwistycznej*

Reprezentacje świata w dyskursach (modele, obrazy, wizje). Red. **Bernadetta Ciesek-Ślizowska, Beata Duda, Ewa Ficek, Katarzyna Sujkowska-Sobisz**

Przestrzenie przekładu. T. 4. Red. **Jolanta Lubocha-Kruglik, Oksana Małysa, Gabriela Wilk**

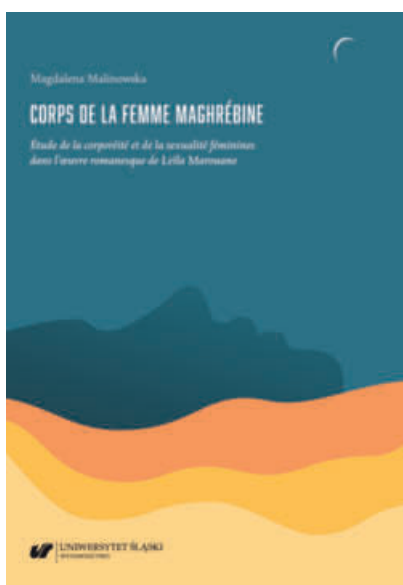
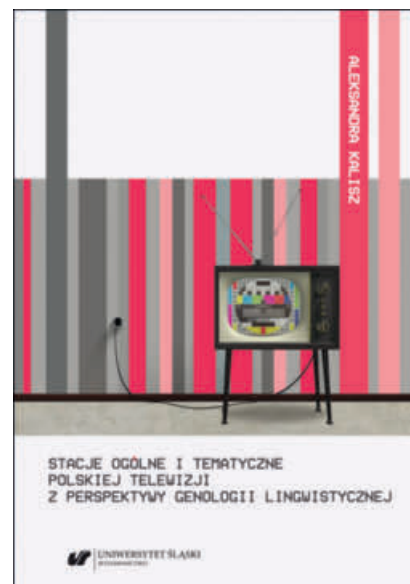
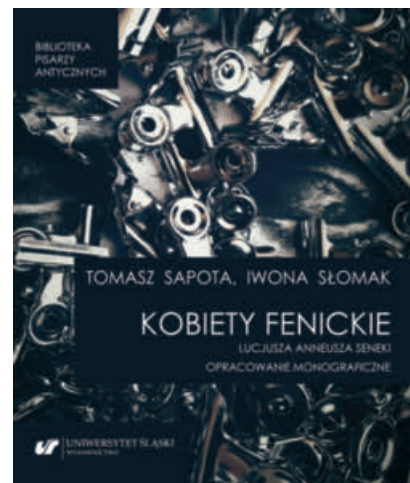
PRAWO. „Z Dziejów Prawa”. T. 12 (20). Red. **Marian Mikołajczyk**

Verus amicus rara avis est. Studia poświęcone pamięci Wojciecha Organisciaka. Red. **Adam Lityński, Andrzej Matan, Marian Mikołajczyk, Grzegorz Nancka, Dariusz Nawrot**

„Z Problematyki Prawa Pracy i Polityki Socjalnej”. T. 18. Red. **Michał Barański, Błażej Mądrzycki**

ZAPOWIEDZI prace naukowe

LITERATUROZNAWSTWO. **Aleksandra Niewiara:** *My i Inni – ewolucja wyobrażeń. Polski dyskurs prasowy w świetle imagologii i pamięci zbiorowej*





ŚLĄSKI
FESTIWAL
NAUKI
KATOWICE

Naukowe Wyzwanie ŚFN

#Śląsk2030



**Pokaż nam swoją
wizję przyszłości!**



Stwórz własną wizję Śląska w 2030 roku



Na historię czekamy do 30.06.2020 r.



Możesz wziąć udział w wyzwaniu zarówno pojedynczo, jak i zespołowo



Forma stworzonego przez Ciebie tekstu może być dowolna



Przesłane materiały muszą być materiałami oryginalnymi



Materiały należy dodać jako post w wydarzeniu na FB:
#PodejmijWyzwanieŚFN - #Śląsk2030



Przesłane materiały zostaną udostępnione na stronach ŚFN

LIDER:



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH

WWW.SLASKIFESTIWALNAUKI.PL



ŚLĄSKI FESTIWAL NAUKI KATOWICE

SUPERNOVA

— SUBSKRYPCJA NAUKOWA ŚFN —

Bądź bliżej nauki na co dzień dzięki wyjątkowemu newsletterowi
Śląskiego Festiwalu Nauki KATOWICE!



wykłady
akcje specjalne
webinary i podcasty

artykuły
informacje naukowe
eksperymenty
i doświadczenia

Zapisz się na: www.slaskifestiwalnauki.pl

LIDER



WSPÓŁORGANIZATORZY

